



CZAS CZCHOWA



ROK X

NR 7-8 (92, 93)

LIPIEC - SIERPIEŃ 2000

ISSN 1232-6755

CENA 2,50 ZŁ

MIESIĘCZNIK REGIONALNY Z CZCHOWA

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie O/Czchów * Firma Usługowo-Handlowa "Rabek" w Jurkowie *
„Seko” sp z o.o. w Tymowej * Akropol - kompleks gastronomiczno - rozrywkowy w Czchowie *
MEGAMOT FIAT DEALER HEBDA w Gnojniku * Restauracja PODZAMCZE



Burmistrz ofiarował Papieżowi medal wydany z okazji odzyskania praw miejskich przez Czchów

***BASZTA JAZZ FESTIWAL
ZAPRASZAMY NA WYSTAWĘ "ZAMEK W CZCHOWIE"
PUNKT WIDOKOWY NA BASZCIE
DNI ZIEMI CZCHOWSKIEJ***

CZAS CZCHOWA PRACUJE DLA WAS!

w numerze:



Uroczystości na Kozieńcu



"Taki mały taki duży"



Połączone siły Złotej i Łysej Góry



... i oto wystawa już otwarta



"Dużo mi nie trzeba..."



Dyplomy dla p. Krupy i p. Błoniarza



Była taka niedziela na Rynku w Czchowie



Mury potężne - wstążka wąska...



Mamy wieżę, mamy hejnał, mamy hejnalistów

ZAPRASZAMY NA WYSTAWĘ

10 lipca 2000 roku miało miejsce wyjątkowe dla Czchowa wydarzenie. Po odzyskaniu w styczniu br. praw miejskich, w lipcu nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy archeologicznej "Zamek w Czchowie", czyli drugie już wydarzenie o randze historycznej. Archeolodzy z Muzeum Okręgowego w Tarnowie od 1993 roku prowadzili prace wykopaliskowe na wzgórzu zamkowym. Okres 7-miu lat pracy i walki o każdy grosz na basztę w Czchowie został uwieczniony zorganizowaniem pięknej wystawy, która od Tarnowa przez Brzesko wreszcie "dowędrowała" do Czchowa. Zaprezentowała się okazale, wielu zwiedzających, co ciekawe - przede wszystkim Czchowian - nie spodziewało się takich rewelacji. "Teraz wreszcie będzie co w Czchowie pokazać" - mówiono między sobą.



Otwarcia dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Czchowie Krzysztof Urban, o wystawie opowiedział pan Andrzej Szpunar - szef "czchowskich" archeologów, padły też słowa uznania ze strony Dyrektora Muzeum Okręgowego w Tarnowie pana Adama Bartosza pod adresem swoich pracowników, podkreślił ogromne znaczenie ich pracy, zaangażowania w sprawę Czchowa. Nie omieszkał zaznaczyć, iż to dzięki temu, że pan Szpunar osobiście nadzorował prace i włożył w to dużo serca, możemy obejrzeć takie wspaniałe efekty. Docenił też pomoc z naszej strony. Panowie Józef Błoniarz i Andrzej Krupa otrzymali piękne dyplomy i symboliczne upo-



minki. Ich wieloletnia pomoc archeologom wpływała ze szczerych chęci i zostało to docenione. Podziękowania należały się również Jerzemu Pawlakowi propagatorowi wszelkich czchowskich działań, a szczególnie dotyczących baszty. I oczywiście Władzom Gminy Czchów za wspieranie tak kosztownej inicjatywy.

Z symboliczną lampką wina w rękę można było obejrzeć wystawę, która od otwarcia będzie udostępniana przez Ośrodek Promocji Gminy Czchów codziennie w godz. 10.00 - 16.00.

Goście zostali poproszeni o przejście do pięknego gotyckiego kościoła, którego historię i ciekawe zdarzenia z przeszłości przedstawił były proboszcz Czchowa ks. Józef Pamuła. Dalszy ciąg miał miejsce już na wzgórzu zamkowym, bo nie jak dotąd postrzeganej - baszcie. Wyłaniający się z ziemi zamek zaczyna nabierać "charakteru". Po raz pierwszy ze szczytu baszty zabrzmiały dźwięki CZCHOWSKIEGO HEJNAŁU, napisanego przez siostrę Marię Filipowską, a odegranego na trąbkach przez panów Józefa Kozdroja i Stanisława Piotrowskiego - rodowitych Czchowian. Od tego dnia co tydzień o godz. 12.00 w niedzielę będzie rozbrzmiewał nad Czchowem /grany z baszty/ TEN hejnał.

Przecięto wstęgę otwierając wyjście na szczyt wieży, skąd rozpościera się przepiękny widok na całą dolinę Dunajca i dobry kawałek Pogórza. Całość sprawia niesamowite wrażenie ściągając coraz więcej turystów i okolicznych mieszkań-



ców. Trzeba podać w tym miejscu, iż wyjście widokowe jest udostępniane codziennie w godz. 10.00 – 18.00 i w niedzielę od 12.00. Za symboliczną złotówkę można wyjść na 92 schody i zobaczyć okolicę z ok. 20-stu metrów wysokości. Jest to nie lada atrakcja, i... w Czchowie!

Po barwnym wykładzie v-ce dyrektora Muzeum Okręgowego w Tarnowie Andrzeja Szpunara rozpoczęła się bardziej prozaiczna część imprezy, a więc zadbano o podniebienia gości. Przy kielbaskach grillowych i piwku przypieczetowano ważność wydarzeń tego jednego dnia tak bardzo czchowskiego – 10 lipca Anno Domini 2000.

*Foto: Stanisław Nieć
Opisała Joanna Dębiec.*

1 BASZTA JAZZ FESTIWAL W CZCHOWIE

W dniu 1 lipca br. doszło do ważnego wydarzenia - otóż po paru latach marzeń wielu ludzi z czchowianinem Jackiem Mazurem na czele udało się sprowadzić do naszego - w dodatku już miasta - aż trzy zespoły jazzowe co pozwoliło nadać temu wydarzeniu właśnie nazwę festiwalu .

Jazz w Czchowie ma kilkudziesięcioletnią tradycję. Tutaj na przełomie lat 60-tych i 70-tych przyjeżdżali uczniowie i studenci krakowskich szkół muzycznych na wypoczynek i szlifowanie swoich umiejętności w zakresie grania tej swingującej muzyki. Przez wiele sezonów letnich ośrodek wypoczynkowy nad czystym jeszcze wówczas jeziorem czchowskim rozbrzmiewał jazzem tradycyjnym.

Schyłek lat 70-tych to okres burzliwego rozwoju polskiego jazzu, rozszerzenia kontaktów z muzykami uprawiającymi ten gatunek zarówno w całej Polsce jak i za granicami kraju. To też było chyba jedną z przyczyn braku kapel jazzowych w Czchowie.

Pierwszym, po wielu latach przerwy, występującym w Czchowie, na polu namiotowym, był "Old Metropolitan Band" a zaraz po nim , bo w 1998 roku z okazji Dni Ziemi Czchowskiej , Jazz Band Ball Orchestra. Ten ostatni zespół wystąpił zresztą również w zeszłym roku, z tej samej okazji, uatrakcyjniając aukcję obrazów na rzecz rekonstrukcji ruin baszty czchowskiej.



Pan Jerzy Pawlak w roli konferansjera



Jazz Band Ball Orchestra

Dopiero jednak w tym, 2000 roku, niełatwe zabiegi p. Jacka Mazura, olbrzymi wysiłek organizacyjny całego zespołu Ośrodka Promocji Gminy z Panią Dyrektorką Agnieszką Karecką na czele a także przychylność władz samorządowych z fanem jazzu, Przewodniczącym Rady Miasta, p. Krzysztofem Urbanem, doprowadziły do zorganizowania po raz pierwszy w Czchowie festiwalu muzyki jazzowej.

Na Festiwalu – bo wystąpiły trzy zespoły grające jazz tradycyjny ,z założeniem , że będzie to impreza odbywająca się co roku , w przyszłości może jeszcze bardziej związana z "basztą" bo na samym wzgórzu zamkowym...

Udział w Festiwalu wzięły następujące zespoły : jako pierwszy - "Old Metropolitan Jazz Band" z Andrzejem Jakóbcem, leaderem, wokalistą, trębaczem na czele, po nim wystąpił dobrze już znany czchowianom Jazz Band Ball Orchestra z trębaczem, wokalistą i leaderem Janem Kudykiem a także oczywiście z serdecznie, jak zawsze, witanym i oklaskiwanym klarncem, saksofonistą i wokalistą - Jackiem Mazurem.

Co ciekawe , kilku muzyków z tych zespołów grało w Czchowie kilkadziesiąt lat temu, mile dzisiaj czasy swojej młodości spędzonej na wakacjach i wspólnym muzykowaniu w naszej pięknej miejscowości wspominając.

Jako trzeci wystąpił zespół "Prowizorka Jazz Band", również grający jazz tradycyjny w odmiennym jednak trochę skła-



Aukcję obrazów prowadził pan Henryk Kornas

dzie instrumentalnym z bardzo ciekawym, a dość rzadko używanym instrumentem - kazoo .

Gorąca atmosfera jaką stworzyła publiczność, niestety niezbyt licznie przybyła na koncert, przyczyniła się do spontanicznego "jam session" jakim na koniec uraczyli nas muzyki Jazz Band Ballu i Prowizorki Jazz Bandu.

Na koniec jeszcze dwie informacje o tym co się działo w przerwie między występami zespołów: pierwszą przerwę wypełnił konkurs wiedzy o Czchowie zorganizowany i sponzorowany przez Radio Echo a prowadzony przez dziennikarza Radio Echo i p. Joannę Dębiec, drugą natomiast przerwę wypełniła prowadzona znakomicie przez p. Henryka Kornasa aukcja obrazów darowanych przez uczestniczących w majowym wernisażu artystów malarzy. Sukces tego dobrego przedsięwzięcia wyraża się liczbą sprzedanych sześciu obrazów z siedmiu wystawionych. Dodać należy, że występujące w tym dniu zespoły jazzowe również ofiarowały swoje płyty gratis przeznaczając dochód z ich sprzedaży na ten sam szczytny cel jakim jest renowacja baszty i ruin zamku w Czchowie.

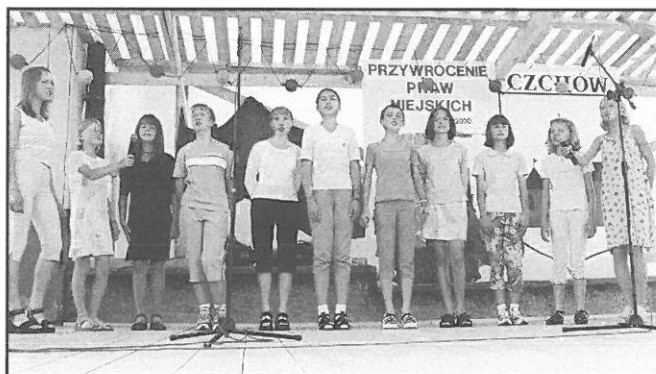
W ten sposób 1 lipca 2000 roku impreza p.t. "I Baszta Jazz Festival", wypełniła dwa cele: promocję tego wspaniałego gatunku muzyki, a także wzbogaciła konto Społecznego Komitetu Renowacji Ruin Baszty w Czchowie.

Foto: Stanisław Nieć
Jerzy Pawlak

NIECH ŻYJĄ WAKACJE

1 lipca na dobry początek wakacji Ośrodek Promocji Gminy przygotował we współpracy ze szkołami naszej gminy program "Niech żyją wakacje". O 15⁰⁰ zrobiło się kolorowo i radośnie na czchowskim rynku. Wystąpili młodzi artyści ze szkół podstawowych i gimnazjum. Zaśpiewał chór z Czchowa pod kierunkiem Moniki Głowackiej i Wojciecha Gorycy. Młodzież z Czchowa przedstawiła też zabawny skecz "Randka w ciemno". Śpiew i taniec zaprezentowali uczniowie ze Złotej, Domostawic i Wytrzyaszki. „Mali Czchowianie” swoim występem przypomnieli naszą rodzimą tradycję ludową. Występy prowadził Stanisław Gurgul. Młoda widownia bawiła się znakomicie śpiewając razem z występującymi tak ostatnio popularne piosenki "Arki Noego".

Fot: Stanisław Nieć
Agnieszka Karecka



ŚWIĘTO GMINY

Lipcowa pogoda nikogo nie rozpieszczała w tym roku. Dlatego z obawą patrzyliśmy na zachmurzone niebo 23 lipca przygotowując się do świętowania Dni Ziemi Czchowskiej. Pogoda dopisała, choć natura okazała swą potęgę. W trakcie występów przeszła nad Czchowem i okolicą potężna burza połączona z gradobiciem. Był to dodatkowy, nie planowany punkt programu.

Ale wróćmy do początku.

Tegoroczne Dni były okazją do świętowania 10-lecia odrodzenia się samorządu terytorialnego i odzyskania praw miejskich przez Czchów w 2000 roku. Mszę św. o 10³⁰ odprawił w tej intencji ks. Prałat Józef Pamuła, a kazanie wygłosił diakon Kazimierz Śliz pochodzący z Czchowa. Msza św. zgromadziła licznie mieszkańców naszej gminy.

Po niedzielnym obiedzie fani drużyny czchowskiej kibicowali KS Baszta na meczu z LKS Gnojnik na stadionie w Czchowie. Nasi niestety przegrali, ale w sporcie już tak bywa, że raz na wozie raz pod wozem.



"Ważki"



"Nie planowany występ" gradu



Oficjalne rozpoczęcie uroczystości

O godzinie 15⁰⁰ połączona Orkiestra Dęta ze Złotej i Łysej Góry w takt marszowej muzyki poprowa-



"Hot Swing" z Krakowa wraz z amerykańskim muzykiem Chrisem Brooksem.



„Lachy” w swoim żywiole

dziła kolumnę bojowych wozów strażackich z całej gminy Czchów spod Domu Strażaka wokół rynku pod Urząd Miejski gdzie mieściła się scena. Koncert Or-



Górale słyną z temperamentu

kiestry, którą dyrygował pan Eugeniusz Grzanka był pierwszym punktem programu. Uroczystego otwarcia dokonał Burmistrz Czchowa Roman Olchawa, któ-



Kapela „Lachów” wkracza do akcji

ry przypomniał dokonania samorządu i przedstawił plany na przyszłość. Przy okazji warto zwrócić uwagę na fakt, że Roman Olchawa swoje urzędowanie

rozpoczął jako pierwszy wójt Czchowa po wielu latach w nowej Polsce i zarazem został pierwszym po kilkudziesięciu latach burmistrzem. Pamiętając o 10 -



„Mali Czchowianie”

leciu jego pracy orkiestra zagrała mu huczne „100 lat”. Mimo, że tego dnia odbywało się w okolicy wiele ważnych imprez m.in. święto Policji w Brzesku,



Kabaret z Jurkowa

na naszą uroczystość przybyło wielu znamienitych gości: poseł Zygmun Berdychowski, Wice wojewoda Tadeusz Parchański, przewodniczący sejmiku



„Wędrowne Gitary”



„Cafe Rock”

małopolskiego Czesław Kwaśniak, starosta Grzegorz Wawryka. Przybyły też prawdziwe tłumy mieszkańców naszej gminy co niezmiernie ucieszyło organizatorów, bo bez widowni nie ma przecież imprezy. W kameralnej scenerii rynku przy piwie i darmowej kielbasce (zafundowanej przez Zarząd i Radę) prędko wytworzyła się sympatyczna atmosfera pikniku.

W urozmaiconym programie, mam nadzieję, każdy znalazł coś dla siebie. Wystąpiły pełne wdzięku „Ważki” w programie choreograficznym przygotowanym przez Aleksandrę Rybę i Joannę Dębiec. Następnie sceną zawładnęli „Mali Czchowianie”, których obie grupy prowadzi obecnie Stanisław Gurgul. Dziecięce występy przeplatane były konkursami, które cieszyły się u najmłodszych wielkim powodzeniem. Prowadzili je dziennikarze Radia Kraków, które objęło patronatem imprezę, a także Stanisław Gurgul – nieoceniony konferansjer. Około 17⁰⁰ na scenę z temperamentem wkroczył zespół „Lachy” prezentujący tańce Lachów Sądeckich, Lachów Szczyrzyckich i Białych Górali. Widownię zachwylił śpiew, barwne stroje, żywiołowy góralski taniec. Przy okazji trochę wiadomości o tym znanym Regionalnym Zespole Pieśni i Tańca „Lachy” i „Małe Lachy”. Członkowie tych zespołów tańczą i śpiewają od 1956 r. pod patronatem Spółdzielczości Pracy, a od 1990 r. wspo-



magane są przez Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Spółdzielczego Zespołu – „Lachy”. Program artystyczny - to głównie folklor Lachów Podegrodzkich, a także folklor regionów sąsiednich; Lachów Szczyrzyckich, Górali Łącko - Kamienickich, Pogórzan i Krakowiaków – który Zespoły prezentowały wielu tysiącom widzów w kraju i za granicą – dając niezapomniane przeżycia spotkań z folklorem Ziemi Sądeckiej.

Wśród bardzo wielu nagród i wyróżnień „Lachy” są laureatem 2 Złotych Ciupag zdobytych na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem (1970 i 1989), a „Małe Lachy” najbardziej cenią sobie Główną Nagrodę „Złoty Ajhasonss” otrzymaną na Międzynarodowym Dziecięcym Festiwalu w Matha (Francja 1979r.)

Znalazło się też miejsce na humor. Publiczność bawił kabaret z Jurkowa „Teraz”. W inny klimat wpro-



wadziła wszystkich muzyka zespołu Hot Swing z Krakowa. Była to spora dawka dobrego jazzu. Ich występ zapowiedział sam dyrektor festiwalu jazzowego odbywającego się cały lipiec w Piwnicy pod Baranami w Krakowie - Witold Wnuk.

Zwolennicy mocnego uderzenia czyli zespół „Cafe Rock” powstał niedawno i był to jego pierwszy publiczny występ w Czchowie. Nieco spokojniejszy rytm zaprezentował następny lokalny zespół „Wędrownie Gitary”, który od lat ma swoich wiernych fanów. Zabawa trwała do późnej nocy.

Dużym powodzeniem cieszyły się loterie fantowe, w których można było wygrać cenne fanty m.in. rower. Atrakcją dla dzieci był nadmuchiwany zamek.

Aby ta impreza mogła dojść do skutku trzeba było pracy wielu ludzi. Organizatorzy wszystkim serdecznie dziękują za pomoc, a szczególnie sponsorom.

Agnieszka Karecka

PIELGRZYMKA DO RZYMU

Wyjazd do Włoch w dniach 29.06 – 06.07.2000 zorganizowany został przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski jako pielgrzymka, która była rewizytą Samorządów Małopolski i podziękowaniem za pielgrzymkę Ojca Świętego do Ojczyzny w roku 1999.

Pielgrzymka odbyła się w czasie Dni Polskich w Watykanie w ramach obchodów Wielkiego Jubileuszu dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa. Wzięło w niej udział około dwustu pięćdziesięciu przedstawicieli samorządów z Polski jak również z



Przypadkowe spotkanie z Marianem Krzaklewskim

Litwy i Rosji. Trasa naszej pielgrzymki przebiegała przez Wenecję, Padwę, Asyż, Rzym i Monte Casino.

Wyjazd ten był dla nas niezapomnianym przeżyciem. Duże wrażenie zrobiło na wszystkich zetknięcie się z ogromnym nagromadzeniem bogactwa zabytków i dzieł sztuki, które w większości mają związek z kulturą chrześcijańską. Włosi po mistrzowsku wykorzystują swoje atuty dla rozwoju turystyki na swoim terenie, można powiedzieć, iż funkcjonuje u nich bardzo rozwinięty przemysł turystyczny. Zgodnie z programem uczestniczyliśmy w spotkaniach z przedstawicielami samorządów. Celem tych spotkań było zapoznanie się z doświadczeniami i funkcjonowaniem samorządów włoskich w Unii Europejskiej, a także była to okazja do nawiązywania porozumień partnerskich.



Cmentarz na Monte Casino

Na podkreślenie zasługuje fakt ogromnej troski samorządów o rozwój biznesu i powstawanie nowych miejsc pracy. Wydaje się, że my zbyt mało w sposób czynny angażujemy się w rozwój lokalnego biznesu. Próby takiej działalności często wzbudzają podejrzenia.

Bardzo wielkim przeżyciem było spotkanie z Ojcem świętym podczas modlitwy Anioł Pański i audiencji generalnej na Placu św. Piotra, a szczególnie podczas audiencji prywatnej.

Miałem wtedy możliwość i szczęście podarować Ojcu Świętemu pamiątkowy medal odlany z okazji odzyskania praw miejskich przez Czchów. Osoba Ojca Świętego jak również wspaniałość miejsca wyciskają we wnętrzu człowieka niezapomniane wrażenie.

W ostatnim dniu naszej pielgrzymki byliśmy na Monte Casino. Uczestniczyliśmy we Mszy św. odprawianej na cmentarzu polskich żołnierzy. Setki mogił, w których spoczywają młodzi Polacy – żołnierze, którzy oddali swe życie walcząc z faszyzmem zmuszają do refleksji i zadumy.

Głęboką wymowę ma duży napis na płycie cmentarnej - "Przechodniu powiedz Polsce żeśmy poległ wierni w jej służbie".

Patriotyczne treści miała również homilia wygłoszona podczas Mszy św. Między innymi wypowiedziana była myśl, iż wolności nie otrzymaliśmy raz na zawsze. Otrzymańską wolność trzeba ciągle chronić i ciągle zdobywać.

Zupełnie przypadkowo przed wyjazdem część naszej grupy spotkała Mariana Krzaklewskiego kandydata na prezydenta RP, który właśnie przyjechał do Rzymu z Narodową Pielgrzymką. Spotkanie było krótkie, ale bardzo serdeczne. Marian Krzaklewski po przyjacielsku rozmawiał z nami na różne tematy.

Do Krakowa wróciliśmy trochę zmęczeni, ale za to pełni głębokich przeżyć. Była to niewątpliwie lekcja religii, historii i patriotyzmu. Poznaliśmy również jak funkcjonuje współczesne bogate społeczeństwo kraju, który jest w Unii Europejskiej, równocześnie bardzo silnie jest zakorzeniony w swojej historii i tradycji.

Roman Olchawa

**TAXI CZCZÓW 26,
TEL.014 68 43 224
0605 11 9379**

GABINET MASAŻU LECZNICZEGO

**Czynny wtorki, czwartki, piątki
Od 8 00 do 13 00
Ośrodek Zdrowia w Czchowie**

Zapraszamy !

ŚWIADECTWO WIERZE

Uroczy zakątek Diecezji Tarnowskiej, gdzie od dawna czczony jest cudowny wizerunek Pana Jezusa Miłosiernego - to położony wysoko na górze wśród lasów - przysiółek Czchowa - Kozieniec.

Niewielką kaplicę pięknie udekorowano na podniosłą uroczystość. Przy ołtarzu polowym bukiet czerwonych jak krople krwi - róż.

Po lewej stronie na planszy słowa: "Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" [I 15,13]. Po prawej stronie portret ks. Jana Czuby, zarys Republiki Konga i napis: "Zostaję na miejscu do końca".

29 czerwca 2000 r. w uroczystość św. Piotra i Pawła nastąpiło nadanie imienia ks. Jana Czuby Diecezjalnemu Domowi Formacji Misyjnej.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11.00 montażem słowno - muzycznym, w którym alumni Seminarium Duchownego z Tarnowa przedstawili fakty, wydarzenia z życia ks. Jana Czuby podkreślając piękne i szlachetne rysy Jego charakteru: gorliwość, prawość, pracowitość, poświęcenie i ofiarę dla Chrystusa i bliźnich. Pieśni wzruszały słowami:

*"... Po prostu z Jezusem żyć,
zwyczajnie bez wielkich słów
Każdy dzień powierzać Mu,
Stale przy Nim być..."*

Wierni dowiedzieli się, że ks. Jan Czuba urodził się 5 czerwca 1959 r. w Pilźnie. Rodziną wioską była Słotowa k/ Tarnowa. Był Misjonarzem z powołania, rozmilowanym w Kongo już od lat seminaryjnych.

W roku akademickim 1982/1983 był prezesem koła misyjnego kleryków, które wysłało wiele paczek i skrzyń z darami do Konga. Regularnie były wysyłane dewocjonalia, komunikanty i świece na misję. Odbывały się seminaria,



Tablica w Domu Formacji Misyjnej na Koziencu



Brat ks. Jana Czuby

spotkania, odczyty na temat misji. Po 4 latach pracy w parafii Bobowa odbył roczne przygotowanie do pracy na terenie Afryki w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie.

2 czerwca 1989 r. otrzymał krzyż misyjny z rąk abp Jerzego Ablewicza. Wyjechał do Konga - Brazzaville i rozpoczął pracę na misji w Mindauli.

Następnie od 1992 r. pracował jako proboszcz w parafii św. Tomasza Apostoła w Loulombo. Pełne poświęcenia i zaangażowania w sprawę pokoju życie młodego Misjonarza zakończyło się 27 października 1998 r. kiedy został zastrzelony przez bandę rebeliantów w czasie wojny domowej. Pochowany jest przy kościele w Loulombo. I tak wiernym zostało przedstawione życie bohaterskiego Misjonarza ks. Jana Czuby, a ilustracją do wzruszających słów były piękne pieśni o Chrystusie.

Ks. dr. Władysław Przybyś powitał bp Wiktora Skworca - ordynariusza Diecezji Tarnowskiej, ks. dr. Krzysztofa Czermaka wikariusza biskupiego ds. misji, ks. Antoniego Kmiecika - Dyrektora Krajowego Papieskich Dziel Misyjnych i licznie przybyłych Misjonarzy, kolegów rokowych ks. Jana Czuby, kapłanów z okolicznych parafii, rodzinę ks. Jana Czuby i Roberta Gucwy oraz wiernych.

Ks. dr Krzysztof Czermak mówiąc o trudzie pracy misjonarzy, wymienił tych, którzy zwłaszcza w XX w. zginęli śmiercią męczeńską na swych placówkach. Padało bolesne pytanie: dlaczego musieli zginąć? Dlaczego zostało przerwane młode, pełne entuzjazmu, ofiary i poświęcenia dla Chrystusa życie? U kresu XX w. świadectwo ofiary i męczeństwa nie może być zapomniane. Ks. dr Krzysztof Czermak powitał Misjonarzy aktualnie pracujących w różnych krajach i tych, którzy powrócili z placówek:

Ks. Bogdana Piotrowskiego, ks. Stefana Wala, ks. Jana Kudłacza, ks. Jana Betleja, ks. Andrzeja Kurka – Rep. Konga, Ks. Marka Muszyńskiego, ks. Marka Mastalskiego, ks. Eugeniusza Szyszka, ks. Bronisława Kowalika, ks. Krzysztofa Czermaka, o. Mirosława Szarka p. Elżbietę Wryk - Rep. Środkowoafrykańska, Ks. Jarosława Kucharskiego, ks. Kazmierza Kopacza – Czad, Ks. Wiesława Tworzyło, ks. Mirosława Maciasia, ks. Henryka Chlipałę, ks. Jacka Olszaka - Peru, Ks. Kazmierza Presa – Argentyna, Ks. Ryszarda Taraszkę – Brazylia, Ks. Jerzego Krzywdę - Gwatemala, S. Sabinę Rojek, o. Stanisława Świecha, o. Jana Smalucha – Dem. Rep. Konga, Ks. Leszka Leszkiewicza - Ekwador, o. Henryka Cabalę - Rwanda, o. Stanisława Wawro - Kamerun, s. Marię Teresę Trainę – Rep. Środkowoafrykańska i Czad, s. Irenę Zyzak - Boliwia.

Kapłani i wierni uczestniczący we Mszy św. modlili się o łaski potrzebne Misjonarzom w ich ciężkiej pracy.

W wygłoszonej po słowach Ewangelii - homilii bp Wiktor Skworec powiedział: "trwamy wpatrzeni w postać ks. Jana Czuby - Misjonarza w Kongo...". Bp Wiktor Skworec zadaje pełne bólu pytanie: dlaczego? – mówiąc o śmierci ks. Jana Czuby. Tego nikt z ludzi nie może pojąć - to jest tajemnica wiary i tą tajemnicą i ofiarą buduje się Kościół przez wieki. Chrystus powiedział Apostołom - "...wy będziecie moimi świadkami aż po krańce ziemi"... Te słowa są powtarzane przez dwadzieścia wieków. Poniósł śmierć Chrystus i wierni,

apostołowie św. Piotr i św. Paweł, ks. Jan Czuba - świadczyli Ewangelii. W życiu ks. Jana Czuby była szczególna chwila spotkania z Jezusem Chrystusem, która zdecydowała o jego całym życiu i ofierze. Św. Piotr, św. Paweł i śp. Jan Czuba spotkali się z Chrystusem, który zmienił ich życie.

Te trzy postacie wpisane są w liturgię dnia dzisiejszego. W czasie ofiarowania do ołtarza został przyniesiony przez kapłana brewiarz kapłański ks. Jana Czuby, młodzi klerycy przynieśli sieć rybacką, Misjonarz z Konga - krzyż misyjny, brat ks. Jana Czuby przyniósł gałązkę palmową jako znak męczeństwa, młodzież komunikanty i wino.

Po zakończeniu tej uroczystej Mszy św. bp Wiktor Skworec podziękował parafianom z Czchowa – Kozieńca, którzy wielkodusznie podarowali dom katechetyczny na rzecz misji i obecnie pięknie służy on całemu dziełu misyjnemu w naszym kraju.

Kościół liczy na Diecezję Tarnowską, tak liczną w powołania kapłańskie. Szczególne słowa bp Wiktor Skworec skierował do młodzieży stwierdzając, że jeżeli Chrystus woła młodego człowieka, to trzeba odpowiedzieć na wezwanie i pozwolić się prowadzić.

Pasterz Diecezji Tarnowskiej bp Wiktor Skworec z radością ogłosił, że Dom Formacji Misyjnej w Czchowie - Kozieńcu będzie nosił imię ks. Jana Czuby. "Niech ten dom służy przez lata i wieki, niech wszyscy staną się apostołami dzieła misyjnego" – usłyszeli wzruszeni uczestnicy uroczystości.

Po Mszy św. bp Wiktor Skworec w Domu formacji Misyjnej poświęcił tablicę upamiętniającą ks. Jana Czuby.

Nie zaginie o Tobie pamięć czcigodny ks. Janie na polskiej i kongijskiej ziemi!

Będziesz dla nas drogowskazem prowadzącym do Chrystusa.

*Foto: Marta Duda
Helena Karecka*

JEST TAKA ŚWIĄTYNIA W POLSCE

w 10 rocznicę śmierci ks. Władysława Augustyna

Parafia Jurków usytuowana jest przy skrzyżowaniu trzech dróg wiodących w stronę Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza.

W Jubileuszowym Roku 2000 - Roku Łaski i Miłosierdzia nową – bo zaledwie 11 lat temu konsekrowaną świątynię p.w. Miłosierdzia Bożego dotyczą niezwykle uroczystości.

W prezbiterium kościoła na tle mozaiki przedstawiającej Boga Ojca, Ducha Św. i dwie sceny z Ewangelii umieszczony jest nad tabernakulum na tle Krzyża obraz Pana Jezusa Miłosiernego z napisem: "Jezu, Ufam Tobie!"

30.04.2000 w czasie Mszy św. kanonizacyjnej bł. S.M. Faustyny na Placu św. Piotra w Rzymie - Ojciec Św. Jan Paweł II ogłosił, że II Niedziela Wielkanocna nazywać się będzie w całym kościele Niedzielą Miłosierdzia Bożego.

Jezus w czasie objawienia dał poznać Siostrze Faustynie, Swoją Wolę ustanowienia tego święta i obchodzenia go w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Święto Mi-

łosierdzia Bożego według słów Pana Jezusa jest dniem zadośćuczynienia i ratunku dla wszystkich dusz. Ludzie powinni błagać Miłosierdzie Boże z wielką i nieograniczoną ufnością o wszystkie dary łaski, które Pan chce rozdawać w czasie tego święta.

Na bocznej ścianie w prezbiterium znajduje się obraz przedstawiający św. Faustynę - Apostołą Miłosierdzia Bożego – Córkę polskiej ziemi, pierwszą świętą – Polkę.

30.04.2000 Ojciec Św. Jan Paweł II ogłosił na Placu św. Piotra w Rzymie bł. S. Faustynę – świętą. Ta Sekretarka Miłosierdzia Bożego zapisywała wiernie Swe mistyczne przeżycia w "Dzienniczku" na polecenie Pana Jezusa. Modlitwami, uczestnictwem we Mszach świętych, przyjmowaniem Komunii św. cierpieniem, ofiarami ratowała dusze od wiecznego potępienia. Jej relikwie znajdują się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie w Łagiewnikach, gdzie obecnie trwa budowa nowej bazyliki p.w. Miłosierdzia Bożego - wotum wdzięczności za 2000 lat chrześcijaństwa.

W bocznej nawie nad ołtarzem, na tle mozaiki przedstawiających Pastuszków z Fatimy – znajduje się piękna figura Matki Bożej Fatimskiej - ofiarowanej przez ks. F. Kortę - nieżyjącego już proboszcza z pobliskiej Złotej. 13.05.2000 Ojciec Św. Jan Paweł II beatyfikował w Fatimie Hiacyntę i Franciszka Marto. Spotkał się też z uczestniczącą w tych uroczystościach świątobliwą Siostrą Łucją.

Orędzie Miłosierdzia Bożego należy do tego samego planu Bożego, co orędzie Fatimskie. Bóg pragnie zbawienia całej ludzkości. Oba te orędzia wymagają ufności, modlitwy, ofiary i mają na celu: nawrócenie grzeszników i pokój na świecie. Bł. Franciszek i bł. Hiacynta z gorliwością modlili się o nawrócenie grzeszników, Swoje cierpienia, a nawet życie ofiarowali dla zbawienia dusz.

Po prawej stronie na ścianie w prezbiterium znajduje się obraz błogosławiącego nam Ojca Św. Jan Pawła II. Już wiemy, jak mocno związany jest orędziem Bożego Miłosierdzia, które niestrudzenie głosi od kilkudziesięciu lat.

13.05.1981 roku kule wymierzone w Ojca Św. zraniły Go, ale dzięki wstawiennictwu Matki Bożej Fatimskiej ocalone zostało Jego życie. Kula zamachowca, która miała przynieść śmierć - ofiarowana - znajduje się w koronie Matki Bożej w Fatimie.

18.05.2000 na Placu Św. w Rzymie odprawiona została największa celebra w dziejach Watykanu i zapewne kościoła. 100 kardynałów i biskupów, 8 tys. kapłanów koncelebrowało wraz z Papieżem uroczystą Mszę św. z okazji Jubileuszu Kapłanów i 80. rocznicy urodzin Ojca Św. We Mszy św. uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy wiernych z całego świata.

... "Bóg powołał mnie na świadka Swej miłości wobec całej ludzkości..." powiedział Jan Paweł II - Wielki - jak już jest powszechnie nazwany.

Prefekt kongregacji ds. Duchowieństwa kard. Dario Castrillon Hoyos złożył Ojcu św. w imieniu wszystkich kapłanów i całego Kościoła podniosłe i serdeczne urodzinowe życzenia: "... Czujemy się prowadzeni przez człowieka Bożego, który pokonał wszelkie bariery ludzkie. Istotnie, Pan przygotował Bożego atletę dla ukazywania wszystkim miłości Bożej. Bóg zechciał powierzyć klucze Piotrowe w Twoje ręce. Tak stałeś się kompasem kościoła tej łodzi, którą prowadzisz zgodnie z nauczaniem Mistrza.. "Jan Paweł II pozwolił ujawnić niedawno III Tajemnicą Fatimską, z którą teraz może zapoznać się cała ludzkość. Ojciec Św. poświęcił w Krakowie 22.06.1983r. kamień węgielny dla naszego kościoła p.w. Miłosierdzia Bożego w Jurkowie. Ten kamień węgielny wmurował 1.10. 1983 r. bp. Jerzy Ablewicz i konsekrował świątynię 6.08.1989r. W Jubileuszowym Roku 2000 obchodziliśmy 10 rocznicę odejścia do Pana abp Jerzego

Ablewicza zawsze życzliwego i zainteresowanego budową kościoła. W tym roku mija również 10 rocznica śmierci naszego pierwszego proboszcza – ks. Władysława Augustyna.

Na bocznej ścianie prezbiterium po lewej stronie umieszczona jest pamiątkowa tablica z brązu na której czytamy napis :

śp. KS. KANONIK

Władysław Augustyn

25 XII 1937 - 2 VIII 1990

Założyciel Parafii Jurków

budowniczy tej świątyni

wielki kapłan

promieniujący dobrocią i pokojem

za 21 lat pełnej poświęcenia pracy duszpasterskiej

ofiarują zawsze wdzięczni parafianie

Jurków 1991



Pod tablicą parafianie stawiają kwiaty w dowód wdzięczności.

...Odszedł od nas ks. Proboszcz zaledwie w jeden rok po konsekracji kościoła. Spoczywa na cmentarzu w Jurkowie. Przyjechał z pielgrzymki do Rzymu – bardzo uradowany ze spotkania z Ojcem Św. – pełen wrażeń ale bardzo zmęczony i dopadła go śmierć.

Niech Bóg Miłosierny wynagrodzi wszystkie trudy kapłańskiego życia. Wdzięczni jesteśmy niezmiernie za opiekę nad budową tego pięknego kościoła p.w. Miłosierdzia Bożego.

Dzięki Jego staraniom odnowiony został także zabytkowy kościół p.w. Przemienienia Pańskiego. Jakże niezbadane są wyroki Opatrzności Bożej! W świątyni w Jurkowie znalazły wyraz dwa największe objawienia XX w. – Jezusa Miłosiernego i Matki Bożej z Fatimy.

Wokół tych orędzi skupieni: św. Faustyna, bł. Hiacynta, bł. Franciszek, Ojciec św. Jan Paweł II, świątobliwa Siostra Łucja, żarliwy kapłan śp. ks. Władysław Augustyn - wszyscy pilnie wypełniający orędzia i zatroskani o zbawienie dusz.

Orędzie Miłosierdzia wypełniają także parafianie. Apostolstwo Miłosierdzia Bożego rozszerzają na Ukrainę – wysyłają dary dla parafii w Kijowie, gdzie pracuje rodaczka siostra Maria Baca.

Pracę duszpasterską w parafii kontynuuje ks. Fryderyk Bajorek. Na temat orędzia Miłosierdzia Bożego, objawień w Fatimie napisano wiele interesujących, godnych zastanowienia artykułów, homilii i książek. Warto zapoznać się z tak wartościową literaturą która niesie przesłanie o tym, że najważniejszym celem człowieka na ziemi jest zbawienie.

Helena Karecka

Piotr Franczyk
Klasa VI
PSP Domosławice

Praca zajęła II miejsce w konkursie:
“Znaczenie 2000 lat chrześcijaństwa w historii i kulturze narodu polskiego”.
Temat : **“Krajobraz Bogiem pisany”.**

Codziennie do i ze szkoły przemierzam tę samą trasę i każdego dnia zachwycam się widokiem, który rozpościera się przed moimi oczami. Patrzę na masywne góry ukoronowane strzelistymi świerkami i cudowną dolinę uświetnioną pięknym warokczem Dunajca. Gdzieniedzie wśród szachownicy pól dostrzegam kępy drzew. Gdy nadchodzi czas żniw, dolina żółci się łanami zbóż. W tym urzekającym obrazie kryją się kapliczki i krzyże, które spotykam każdego dnia na swojej drodze. Widzę, że krajobraz ten jest Bogiem pisany. Gdy wracam niespiesznie ze szkoły, mam czas, by przyrzec się jeszcze raz dokładnie śladom Chrystusa na mojej rodzinnej ziemi.

Kilkadziesiąt metrów od budynku szkoły na rozstajach dróg, w cieniu rozłożystej lipy stoi krzyż. Jest metalowy, czarny, a umieszczono go na szarym postumencie z piaskowca. Ponad sto lat temu w ciemnym marmurze wykuto słowa: “O Jezu ! Zmiłuj się nad nami”. Pewnie nieraz chronił kierowców pędzących obok ruchliwą trasą przed nieszczęśliwym wypadkiem. Krzyż ogrodzono ciemnoszarym, misternie giętym płotkiem. Późną wiosną u jego podnóża wśród zielonej trawy zakwitają żółte tulipany i różowawe róże.

Stąd podążam dalej cienistą alejką wysadzoną akacjami. Wśród nich na zboczu małego wzgórza stoi najstarsza w parafii, bo pochodząca z początku XVIII wieku, figurka przydrożna. Przedstawia św. Jana Nepomucena. Ubrano go w czarną sutannę, białą komżę i ciemną pelerynę. W lewej ręce trzyma krzyż. Nad jego postacią wznosi się srebrnoszary baldachim na cienkich metalowych prętach. Świętego umieszczono na niewielkiej piaskowej kolumnie, a na niej wyryto na niebieskim tle herb Topór, którym pieczętowała się fundatorka figurki pochodząca z rycerskiego rodu Tarłów – Anna Kuchmistrzynie Koronna. Na schodach prowadzących do postumentu okoliczni mieszkańcy składają kwiaty, oddając się w opiekę, zwłaszcza kiedy w Dunajcu i w płynącym obok strumieniu wzbierają wody.

Gdy kończy się akacjowa aleja, dochodzę do miejsca, gdzie w otoczeniu dębów, lip i kaszta-

nów stoi stary zabytkowy kościółek pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Jest niewielki, ściany zewnętrzne pomalowano na białą, a dach i czubki wieżyczek są srebrnoszare. Z jego północnej strony wznosi się drewniana wieża, z której w południe na Anioł Pański rozlega się dźwięczny głos dwóch dzwonów. W południowej części budynku znajduje się kapliczka przedstawiająca Jezusa w czasie modlitwy w Ogrodzie Oliwnym. Kościółek otacza zielony, lekko obrosnięty mchem parkan.

Obok niego skręcam do małej dolinki, gdzie wśród krzywych wierzb płynie potok. Zawsze wiosną zachwycam się rosnącymi tu obficie złotymi kaczeńcami. Znow wchodzę pod górę. Po mojej prawej stronie rozciągają się pola uprawne, a z lewej znajduje się cmentarz parafialny. Spoczywają tam ci, którzy już od nas odeszli. Kiedyś modlili się przy mijanych przeze mnie figurkach, a dziś na ich grobach wznoszą się krzyże. Spoczywają tu też żołnierze z okresu I wojny światowej, ich mogiły znajdują się wśród dębów i świerków, które jesienią rzucają okazałymi szyszkami i przypominają nam o uporządkowaniu miejsca wiecznego spoczynku. Na końcu cmentarza widać kaplicę z czerwonym dachem, ogromnym dębowym krzyżem pośrodku i z wielkimi drzwiami, które kapłan otwiera w Dniu Wszystkich Świętych.

Teraz podążam prosto na kolejne wzgórze. Tu niedaleko wiejskiego osiedla stoi “mały domek”, następna przydrożna kapliczka. Okrywa ją parasol dwóch potężnych modrzewi. Drzewa te jesienią zrzucają mnóstwo pomarańczowo-złotych igiełek, obsypując kapliczkę dookoła. Jej daszek wykonano z ciemnoczerwonych dachówek, całą zaś pobielono wapnem. Do niewielkich drzwi z jasnego orzecha prowadzą trzy schodki. W środku znajduje się rzeźba Marii z Dzieciąteczkiem. Ma różową suknię, a na głowie niebieski welon i koronę. Jezusek ubrany jest w białą sukienkę z mankietami obszytymi złotogłowie. Tutaj przy ołtarzyku z dwiema kolumnkami najmocniej wzruszają nabożeństwa majowe, odprawiane w popołudniowym słońcu wśród białych konwalii i żółtych żonkili. Często tu bywam, bo kilkadziesiąt metrów dalej od starej kapliczki jest mój dom.

Chodzę taką trasą codziennie, wspinam się do góry i wędruję w dół, gdy słońce świeci mocno i gdy pada deszcz. Patrzę na malowniczo wplecione w krajobraz figurki, kapliczki i krzyże. Widzę i czuję obecność Boga wśród nas.

DZIAŁALNOŚĆ AGROTURYSTYCZNA W GMINIE CZCHÓW

W ostatnich latach turystyka wiejska przeżywa prawdziwy renesans. Najbardziej popularną jej formą jest agroturystyka. Jest kilka przyczyn decydujących o takim właśnie stanie. Jedną z nich jest chęć ucieczki mieszkańców miast do okolic spokojnych, nieprzeludnionych, gdzie można do woli upajać się przyrodą, ciszą świeżym powietrzem oraz możliwością poznawania i uczestniczenia w codziennym życiu rodziny wiejskiej.

Turystyka wiejska niesie ogromne wartości poznawcze dla tych, którzy wsi nie znają lub pozwala na powrót do "korzeni" tym, którzy kiedyś ją opuścili.

Zupełnie innymi pobudkami kierują się rolnicy, którzy podejmują działalność agroturystyczną. Duże rozdrobnienie charakterystyczne dla małopolskiej wsi, a co za tym idzie, małe, z reguły niedochodowe gospodarstwa, do tego ogólnie zła kondycja polskiego rolnictwa przyczyniły się do poszukiwania przez rolników dodatkowych źródeł dochodu. Takie właśnie możliwości niesie agroturystyka, która jest traktowana jako działalność komplementarna do produkcji rolniczej i stanowi dodatkowe źródło dochodu dla rodziny wiejskiej. Jakkolwiek taka forma wypoczynku to już tradycja w znanych miejscowościach wypoczynkowych, to w ostatnich latach rozpowszechniła się ona również na terenach nie odwiedzanych na wielką skalę przez turystów.

Wiele gospodarstw agroturystycznych powstało w gminach byłego województwa tarnowskiego.

Rozwój agroturystyki odbywa się pewnymi etapami i, jak brzmi stare powiedzenie: "Nie od razu Kraków zbudowano", tak też rozpowszechnienie nowej idei wymaga czasu. Mieszkańcy wsi potencjalni kwaterodawcy, muszą nie tylko zdobyć nowe wiadomości i umiejętności aby rozpocząć działalność tego typu, ale przede wszystkim muszą być przekonani o walorach krajobrazowych, przyrodniczych i kulturowych swojej wsi, gminy.

Jedną z atrakcyjniejszych gmin w woj. małopolskim w powiecie brzeskim jest Gmina Czchów. Uwarunkowania klimatyczne i krajobrazowe, teren o konfiguracji górzystej, bliskość



wody (Dunajec, Jezioro Czchowskie i zaporą wodną) jak najbardziej sprzyjają rozwojowi turystyki i rekreacji. Jeśli do tego dołożymy istniejące walory kulturowe i korzystne położenie (niedalekie odległości) w stosunku do innych, znanych i zwiedzanych miejscowości, to oferta Gminy Czchów staje się bardzo atrakcyjna.

Ze względu na te cechy regionu Czchowem zainteresowano się już dawno i powstały na jego terenie liczne obiekty turystyczne (domy wczasowe, domki letniskowe). Efektem wcześniejszego rozwoju bazy turystycznej, w samym Czchowie jest brak lub znikome zainteresowanie agroturystyką, natomiast większe zainteresowanie tego rodzaju działalnością spotyka się w innych wsiach Gminy Czchów, gdzie powstają pierwsze, prekursorskie gospodarstwa agroturystyczne.

Jedno z nich należy do **Krystyny i Bolesława Sulkówskich** i położone jest tuż nad Dunajcem w miejscowości **Piaski-Drużków**.

Malownicza okolica, cisza, spokój i bliskość rzeki są głównymi atutami tego gospodarstwa. Ale nie tylko. Sympatyczni gospodarze prowadzący tradycyjne gospodarstwo rolne proponują swoim gościom samodzielne mieszkanie wakacyjne na poddaszu swego domu (3 pokoje, łazienka, duży pokój dzien-



ny z aneksem kuchennym). Ponadto gospodyni oferuje całodzienne wyżywienie oparte głównie na produktach pochodzących z własnego gospodarstwa. Atrakcją dojazdu do gospodarstwa jest przeprawa promowa przez Dunajec. Wzgórzami okalającymi miejscowość biegnie zielony szlak PTTK, natomiast leśne ostępy zapraszają grzybiarzy.

Pani Krystyna pomysł wyniosła z domu rodzinnego.

Rodzice pani Krystyny pochodzili z Tylicza, gdzie większość gospodarstw nastawia się na przyjmowanie turystów, dlatego nie jest to dla niej nowością. Można się od niej wiele nauczyć, a mianowicie jak profesjonalnie przygotowywać ofertę turystyczną. W pięknym obszernym holu dla gości można znaleźć informatory, widokówki i mapy okolic, pani Krystyna również skrupulatnie spisuje wszelkie informacje dotyczące kalendarza okolicznych imprez, jest w stanie polecić wszystkie atrakcje z terenu i nawet wybrać się ze swoimi gośćmi planując dzień. Jest osobą bardzo ciepłą i warto na wypoczynek wybrać właśnie jej gospodarstwo. Urządziła go ze smakiem, wokół domu prezentuje się wspaniały ogród, tam też przygotowano miejsce, by goście mogli pod gołym niebem wypić kawkę, czy poczęstować się jednym ze wspaniałych wypieków pani domu.

Państwo Sulkowscy zapraszają do swojego domu w Piaskach Drużkowie, ok. 200m od przeprawy promowej /w lewo/. Zaznaczam, iż jest to oferta sezonowa, więc proponuję jak najszybciej z niej skorzystać.

*Foto: Joanna Dębiec
Widziała i opisała Joanna Dębiec.
Lipiec 2000*

LUDZIE Z PASJĄ

Ostatnio zauważyć można, że coraz więcej mieszkańców dba o swoje posesje, o porządek, o estetykę. Wsie stają się coraz piękniejsze na naszym terenie. Złota wyróżnia się na tle innych. Prawie każdy dom tonie w kwiatkach. Domowe ogródki pielęgnowane są z prawdziwym zamiłowaniem. Moją uwagę zwróciło otoczenie domu państwa Bojdo w Złotej. Przy domu w oczku wodnym pływają kolorowe ryby, rosną lilie wodne w trzech odmianach, oczko okala ciekawa kompozycja z kwiatów, krzewów i kamieni. Prawdziwie sielankowe wrażenie sprawia mały młyn wodny z obracającym się kołem. W nietypowy sposób został wykorzystany nie używany już wóz drabiniasty – pełni rolę kwietnika. Mała kamienna kaskada z małymi kolorowymi rybkami przyjemnie szumi. Oto niezbyt udolny opis ogrodu – dzieła rąk Pana Arkadiusza Bojdo i jego żony, która podzieliła mężowską pasję. Ogród powstał przed 6 laty. Na pytanie jak to wszystko się zaczęło pan Arkadiusz opowiada, że interesowały go zawsze ryby i marzył o dużym akwarium, ale zamiast tego wybudował oczko wodne, w którym hoduje ryby. Dla młodych rybek zrobił właśnie w tym roku osobny zbiornik z małą kaskadą. Ryby zimują w oczku wodnym pod lodem. Pan Arkadiusz dba, żeby ryby miały wystarczającą ilość tlenu i oczywiście pokarmu. Spośród trzech gatunków lilii wodnych gospodarze najbardziej lubią te w kolorze czerwonym. Cieszą się kiedy wszystko pięknie kwitnie. Mówią, że kiedyś zakwitło aż 50 kwiatów z jednej rośliny. Co roku gospodarze realizują jakieś nowe swoje pomysły. Choć pielęgnowanie ogrodu i oczek wodnych, które przynajmniej raz w roku trzeba czyścić pochłania wiele czasu państwu Bojdo zajmowanie się tym sprawia radość i daje wytchnienie po pracy zawodowej.

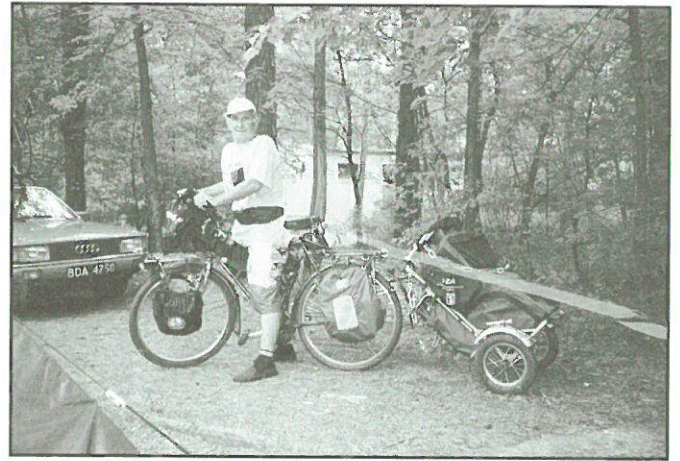
A.K.



CYKLIŚCI

Lato to czas kiedy dużo się podróżuje na różne sposoby. Niektórzy wybierają rower, żeby lepiej zwiedzać świat. Czchów znalazł się na trasie dwóch zapalonych cyklistów z Warszawy – pana Tadeusza Sobieszczańskiego i Janusza Flanca, którzy należą do Klubu kolarzy "Wektor". Z Warszawy wyjechali 6 lipca. Przyjechali już kieleckie, zahaczyli o Śląsk, przemierzają Małopolskę. Poprzez Bieszczady i lubelskie zamierzają wrócić 2 sierpnia do stolicy. Nie jadą głównymi drogami lecz wybierają mniej uczęszczane szlaki. Czchów znalazł się na ich drodze ponieważ w tym roku wytyczyli sobie trasę zamków. Pan Tadeusz Sobieszczański mówi że rocznie przemierza 5-6 tys. kilometrów. Zimą jeździ na łyżwach i nartach, aby utrzymać się w dobrej kondycji. Jego pasja zaczęła się 10 lat temu wraz z przejściem na emeryturę. Mówi, że pracując jako kierowca zazdrościł rowerzystom.

Panowie dziennie przemierzają ok. 70 km. Na jednej z poprzednich tras p. Sobieszczańskiemu udało się przejechać w ciągu dnia na rowerze 160 km w bardzo złych warunkach atmosferycznych, a z wózkiem 140 km w jeden dzień! To jego osobiste rekordy. Oczywiście panowie nie jadą cały



czas na rowerze. Zatrzymują się, zwiedzają zabytki i różne ciekawostki, które znajduje się na ich trasie wytyczonej wiele miesięcy wcześniej. Noclegi znajdują w schroniskach młodzieżowych.

Taki sposób spędzania wolnego czasu jest niebanalny i ciekawy, wymaga oczywiście kondycji i dobrego zdrowia, ale za to ileż wrażeń zapewniający w czasie podróży.

Agnieszka Karecka

KALEJDOSKOP

❑ W dniach 19 – 20.06.2000 odbyła się pielgrzymka z Czchowa do sanktuariów: Jasna Góra, Gidle, Licheń, Niepokalanów, Kałków – Godów. W tych sanktuariach można było uzyskać odpust Jubileuszu 2000. Pielgrzymkę prowadziła siostra Katarzyna Ciesielka. Pielgrzymi wdzięczni za trud – mówią – Bóg zapłać Siostrze.

❑ 29 czerwca Dom Formacji Misyjnej na Kozięncu otrzymał imię ks. Jana Czuby – męczeńskiego misjonarza z Konga. Mszy św. przewodniczył ks. bp Wiktor Skworc. Na uroczystości zgromadzili się licznie mieszkańcy z Czchowa i okolicy, misjonarze, księża i siostry zakonne.

❑ 30 czerwca Klub HDK zorganizował kolejną akcję. Jak zwykle przybyli na nią niezawodni krwiodawcy. Niestrudzony prezes Krzysztof Olchawa zawsze znajduje czas na prowadzenie działalności czchowskiego klubu.

❑ W czerwcu w Wytrzysszeczce przy drodze do Nowego Sącza otworzył swoje podwoje zamek Tropsztyn, który można powiedzieć, że zmartwychwstał z ruin. Można go zwiedzać codziennie od 10 00 do 17 00 przez całe lato. We wrześniu ruszą dalsze prace wykończeniowe i zamek ponownie udostępniony będzie do zwiedzania dopiero za 2 lata.

❑ 1 lipca na rynku w Czchowie po raz pierwszy odbył się Baszta Jazz Festiwal. Prowadził go pan Jerzy Pawlak. Wystąpiły zespoły Old Metropolitan Band, Prowizorka Jazz Band i oczywiście Jazz Band Ball Orchestra. Na aukcji obrazów w czasie koncertu zebrano sporo grosza na renowację ruin Baszty.

❑ Również 1 lipca tylko nieco wcześniej sceną na rynku zawładnęła młodzież ze szkół podstawowych z Domosławic, Złotej, Wytrzysszeczki, Czchowa, z gimnazjum oraz Mali Czchowianie. Pod hasłem "Niech żyją wakacje" śpiewali, tańczyli i zabawiali publiczność.

❑ 10 lipca w Piwnicach Czchowskich otwarto wystawę "Zamek w Czchowie" prezentującą efekt kilkuletnich wykopalisk na wzgórzu zamkowym. Przy



tej okazji do zwiedzania udostępniono turystom i mieszkańcom basztę, która tak naprawdę powinna nazywać się wieżą. Dzięki solidnej metalowej klatce schodowej można wspiąć się na szczyt i podziwiać rozległą panoramę doliny Dunajca. Kto już tam był, przyzna, że warto, a kto jeszcze nie był, niech się wybierze, nie będzie żałował. Baszta otwarta jest codziennie w godzinach od 10 00 do 18 00 z wyjątkiem niedzieli – od 12 00 do 18 00. Dodatkową atrakcją w niedzielę jest czchowski hymn grany przez panów Stanisława Piotrowskiego i Józefa Kozdroja, a skomponowany przez siostrę Marię Filipowską.

□ 22 lipca Ochotnicza Straż Pożarna w Jurkowie świętowała 75 lecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła Msza św. w kościele Miłosierdzia Bożego. Liczni goście przeszli następnie do nowej okazałej remizy, gdzie czekał na nich smaczny poczęstunek, część artystyczna przygotowana przez szkolną młodzież pod kierunkiem dyr. Franciszka Kareckiego. Nie zabrakło też muzyki do tańca. Jurkowscy strażacy z okazji swojego jubileuszu gościli na antenie Radia Kraków.

□ 23 lipca w niedzielę gmina Czchów miała swoje święto. Na rynku w Czchowie zrobiło się gwarno i wesoło. Niektórzy mówią, że mogłoby tak być co niedzielę... Program był różnorodny, chyba każdy znalazł coś dla siebie. Świętowaliśmy także 10 lecie odrodzenia samorządu lokalnego i odzyskanie w tym jubileuszowym roku praw miejskich przez Czchów.

□ Pogoda w lipcu nie jest łaskawa, ani dla rolników, ani dla wczasowiczów. Ledwie kilka słonecznych dni można by było zliczyć w tym miesiącu. Gradobicia zniszczyły uprawy, deszcze nie sprzyjają zniwom i sianokosom. Na szczęście powodzie nas omijają. Natomiast pogoda sprzyja grzybom. Obfity i dorodny wysyp grzybów zachęca do wypraw w okoliczne lasy.

□ Uruchomione na początku lipca na terenie rekreacyjnym naprzeciwko szpitala nowe strzeżone kąpielisko z powodu pogody często świeciło pustkami. Może sierpień będzie łaskawszy ?

□ Telewizja Kraków zrealizowała program o Czchowie. Był on emitowany 27 lipca w cyklu Miasta i miasteczka Małopolski.

□ 27 sierpnia odbędą się Gminne Dożynki. Gospodarzem w tym roku będzie Złota. Tradycyjnie odbędzie się konkurs wieńca dożynkowego i prezentować się będą od najlepszej strony poszczególne sołectwa.

□ 27.08 w Zakliczynie cztery gminy biorą udział w "Święcie fasoli Piękny Jaś". Z powiatu brzeskiego tylko Czchów został zaproszony ponieważ duży areal przeznacza się w naszej gminie pod uprawę fasoli. Impreza zapowiada się ciekawie. Do uczestnictwa w niej namawiamy szczególnie producentów, gdyż będzie można spotkać się tam z przedstawicielami firm skupujących fasolę.

□ Niestety i tego lata na drogach na terenie naszej gminy doszło do wielu wypadków. W jednym, który wydarzył się naprzeciwko szpitala zginęła jedna osoba, a kilka trafiło do szpitala.

□ Złodzieje obrali sobie na cel sklepy w naszej gminie. Włamano się do sklepu GS w Czchowie i Jurkowie. Również kiosk w Jurkowie został okradziony.

□ Przystąpiono do prac przy zabezpieczaniu brzołów Zeliny w Tworkowej i Jurkowie.

□ Trwają prace przy wymianie chodników na rynku w Czchowie.

□ Czchów doczekał się sklepu samoobsługowego. Po odpowiedniej adaptacji urządzono go w budynku GS obok piekarni. Od początku ma licznych klientów. Odnowiona elewacja sklepów obok piekarni cieszy oko.



SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze trafiła nam się niewybaczalna pomyłka. Z PREZYDENTA Ignacego Mościckiego zrobiliśmy premiera. Przepraszamy.

*Redakcja
Agnieszka Karecka*

KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE I OPRACOWANIE TEKSTÓW

JURKÓW 25, TEL.014 68 42 424

WSPOMNIENIA

Stanisław Nieć

Chciałbym jeszcze na zakończenie moich wojennych wspomnień przywołać nazwiska kolegów z partyzantki, którzy brali udział w różnych akcjach, a szczególnie w zgrupowaniu "Burza" w Stróskich Lasach. Pamiętam: Juliana Niecia ps. "Globus", Stefana Tekielę ps. "Grot", Michała Wojtasa ps. "Skala", Jerzego Świerczka ps. "Wicher", Władysława Romańskiego, Zygmunta Bronickiego ps. "Jaskółka", Antoniego Cichego, Rudolfa Śliza, Jana Malinowskiego, Jana Grzegorzycy, Tadeusza Osieckiego, Stanisława Skrzelowskiego ps. "Mecenas", który nie brał udziału bezpośredniego w akcjach, ale był głównym doradcą komendanta Eugeniusza Biłyka ps. "Grodzisz". Stanisław Skrzelowski jako przedwojenny wojskowy miał duże doświadczenie i był szanowany w Czchowie. Łagodził różne sporne sprawy.

Przed oczyma stoją mi także Azerbejdżanie i wielu, wielu innych kolegów, których nazwisk ani pseudonimów już nie pamiętam.



Placówka "Cezar" – Gmina Czchów, od lewej Marian Gutowski z Jurkowa, Tadeusz Grzymek, Julian Biłyk "Twaróg", Michał Kotas, Stanisław Skrzelowski, Stefan Sady, Tadeusz Skwarło, Tadeusz Rajczak, stoją: Eugeniusz Biłyk "Grodzisz", Marian Kostecki "Czar".

W 1945 w czerwcu ożeniłem się. Zamieszkaliśmy z żoną u pani Łanochowej. Urodziła nam się córeczka. Bieda była ogromna. Nie było co jeść, w co się ubrać, nie było opału. Jak to po wojnie – wszystkiego brakowało. Nie było gdzie zarobić, bo nie ruszyły jeszcze żadne roboty. Chodziłem więc pomagać w gospodarstwie rodzicom i teściom. W 1946 zaczęła się praca na zaporze i zaraz się tam zatrudniłem. Nowa władza prowadziła usilną agitację. Stale organizowano jakieś wiece, zebrania, namawiano, żeby zapisać się do partii. Obiecywano "złote góry", jednak mało było chętnych.

Pewnej niedzieli odwiedził mnie człowiek z UB z Brzeska i osobiście namawiał mnie na wstąpienie do partii. Mówił, że jestem robotnikiem, że dużo mogę pomóc, że nie powinienem być taki oporny. Odmówiłem. W tym czasie ruszyła wielka agitacja przed wyborami "3x tak".

Wyszło zarządzenie o ujawnianiu się i oddawaniu broni. W 1946 ujawniłem się i oddałem w Brzesku zarówno broń krótką jak i długą. Chciałem mieć spokój.

Zima na przełomie 46/47 była bardzo ciężka i z powodu mrozów praca na zaporze została przerwana. Wszyscy poszli na urlopy. W tym czasie zachorowała córeczka. Lekarz przyjechał, zbadał i przepisał lekarstwa. Pojechałem po nie aż do Nowego Sącza samochodem, który woził materiały budowlane. Czekałem w długiej kolejce pod apteką kiedy podjechał gazik. Wysiadł z niego Michał Kaczor szef UB z Brzeska (rodem z Czchowa). Spojrzał na mnie. Za ok. 40 min podeszło do mnie 2 funkcjonariuszy i zabrali mnie na UB w Nowym Sączu. Do apteki przyjechała ze mną też pani Zofia Majewska z Zapory. Oddałem jej receptę do wykupienia. Poprosiłem, żeby dała żonie lekarstwa i zawiadomiła ją o moim aresztowaniu. Przypuszczałem, że zatrzymali mnie na krótko, jednak w przejściowym pokoju siedziałem dość długo. Wydawało się, że zapomnieli sobie o mnie. Byłem bardzo zdenerwowany. Pytałem o powód mojego zatrzymania. Tłumaczyłem się, że jestem na urlopie, że mam kartę urlopową potwierdzoną przez zakład pracy. Żadne moje tłumaczenia nie pomagały. W pokoju na parterze, gdzie wraz ze mną oczekiwało kilkanaście osób był napis na ścianie, informujący, że nie wolno podchodzić do okna i wyglądać na ulicę. Groziła za to surowa kara. Mimo tego, na trzeci dzień zbliżyłem się do okna i zobaczyłem żonę stojącą po kolana w śniegu, na mrozie, z jakimś zawiniątkiem. Pomachałem ręką do niej. Żona zauważyła i zaraz poszła na portiernię zapytać o mnie. Uchyliłem drzwi, nasłuchiwałem. Zapytała o Stanisława Niecia. Na portierni powiedzieli żonie, że w ogóle nie ma nikogo o takim nazwisku. Ona na to, że widziała męża przez okno. Wobec tego zabrali od niej pakunek. Żona wyszła, stała jeszcze chwilę ocierając łzy. I mnie też łzy napłynęły do oczu. Do pokoju wszedł UB-ek. Zapytał mnie czy widziałem napis na ścianie zabraniający wyglądania przez okno. Zamknięto mnie w ciemnicy, gdzie przesiedziałem 24 godziny. Kiedy wróciłem znów na tą samą salę poprosiłem o przesłuchanie. Zaprowadzono mnie do śledczego – porucznika Stefkowskiego. Nie podano mi powodu aresztowania, porucznik zlekceważył moje tłumaczenia. Następnego dnia wzięto mnie do pracy. Nastąpiła awaria kanału. Nieczystości zalały piwnicę i musieliśmy je wynosić w wiadrach. Potem codziennie brano nas do jakiejś pracy. A to odśnieżanie, a to wybieranie popiołów. Ublizano nam, lekceważono. "Brac AK – owska do roboty"- krzyczeli.



Spotkanie kombatantów ruchu oporu od lewej: Stanisław Nieć "Szczupak", Franciszek Staszczuk z Tworkowej, Julian Nieć "Globus", Tadeusz Skwarło, Andrzej Nieć z wnuczkiem Wiesławem, Tadeusz Janicki, Władysław Piotrowski "Zaczyk", Władysław Pawłowski, Marian Kluszycki "Limbicz", Jan Kołodziejczyk, Julian Kornaś "Kozioł", Stefan Sady.

Prosiłem o przesłuchanie, ale bez skutku. Prosiłem, żeby przesłali mnie chociaż do Brzeska. Odpowiadali "Wiemy co z wami zrobić. Wisicie między niebem a ziemią". Widziałem w więzieniu wiele okropnych rzeczy. Widziałem zbitych, skatowanych ludzi. Słyszałem krzyki przesłuchiwanego w nocy. Co drugi dzień przywożono pełny samochód ciężarowy ludzi, nawet 80-letnich staruszków. Jednych wypuszczano po kilku dniach, innych więziono. Pewnego dnia wprowadzono rosnącego mężczyznę, bardzo zdenerwowanego. W tym przejściowym pokoju siedziała też z nami pani profesor z Nowego Sącza. Rozpoznała w wprowadzonym mężczyźnie inżyniera Remiego. Okazało się, zamknięto go z powodu świątecznych kartek, które dostał od druhów z przedwojennych drużyn harcerskich. Kartki podpisano nazwami drużyn np. Polny Kwiat

z Limanowej. Te podpisy zrodziły podejrzenia. Inżyniera aresztowano za rzekomy kontakt z ludźmi z lasu. Trzeba dodać, że inżynier architekt Remi był więźniem Oświęcimia. Na tej wspólnej sali z nami przebywał też kierownik szkoły w Przydonicy – starszy siwy pan, którego aresztował były uczeń – największy chuligan w szkole.

Moja żona przyjeżdżała, ale ja już nie ryzykowałem i nie podchodziłem do okna. Co mogła to podawała mi w paczce, nie wszystko jednak do mnie trafiało. Tygodnie mijały, a ja wciąż siedziałem. Żona zwróciła się do kierownika budowy na zaporze o pomoc w wyjaśnieniu mojej sprawy. Nic nie pomogło. Przesiedziałem ponad trzy miesiące.

Cdn

ŚLADAMI OJCÓW

Marian Kluszycki

Nie pamiętam szczegółów rozmowy z aspirantem, w którym razie zażądał oddania mu karty powołania. Oczywiście odmówiłem, chociaż aspirant uprzedził o postawienie mi zarzutu dezercji. Kiedy zrozumiał, że stanowiska nie zmienię, na pożegnanie powiedział: jako przełożony - nie aprobuje takiego postępowania, ale jako człowiek prywatnie powiem, że pan słusznie postąpił. Zrobiłbym to samo, gdybym dostał jak pan kartę powołania. Nie żegnamy się na dobre, gdyż pan będzie musiał tu wrócić, aby protokolarnie przekazać agendy nowo mianowanemu następcy.

Faktycznie wróciłem gdzieś w połowie sierpnia, otrzymując rozkazem pułkowym kilka dni urlopu z wyraźnym zaznaczeniem "Celem zdania agend". Przy tej okazji, nadkomisarz Wróbel – jak się zorientowałem - chciał upiec własną pieczęć, pożegnać się ze mną, na swój "kulturalny" sposób. Po prostu zbeształ mnie, mimo że byłem w mundurze wojskowym, żądając abym natychmiast napisał podanie o zwolnienie ze Straży Granicznej. Skoro zaczął od besztania, wywołał u mnie zrozumiałą przekorę. Oświadczyłem, że się nie zwolnię, lecz poproszę o roczny, bezpłatny urlop, po czym możliwe, że wrócę do służby, która mi się nadal podoba jedynie nie odpowiada mi atmosfera, która być może zmieni się w ciągu roku. Wyczuł widocznie aluzję do siebie, gdyż stracił nad sobą panowanie i z wściekłością szczerknął: chce pan wrócić jako oficer, o nie! ja się o to postaram! do d... z takim oficerem co dla kariery opuszcza odpowiedzialne stanowisko! W gabinecie oprócz mnie był obecny jakiś kapitan z wojsk łączności, słowa więc nadkomisarza potraktowałem jako obrazę munduru / pamiętałem jak bardzo w przedwojennej armii stawiano na honor/ za tym odpowiedziałem: panie nadkomisarzu! Po powrocie z urlopu do pułku, stanę do raportu z zażaleniem na pana a pana kapitana proszę na świadka. Zapadło milczenie, nadkomisarz i kapitan spojrzeli po sobie, wreszcie nadkomisarz poprosił, abym na chwilę opuścił gabinet i zachekał w przyległej kancelarii. Po pewnej chwili zostałem poproszony do gabinetu, gdzie usłyszałem z ust Wróbla, abym niezwłocznie napisał podanie o bezpłatny urlop a za pół godziny był gotów do

wyjazdu na placówkę, celem protokolarnego zdania agend. Po powrocie z granicy do Inspektoratu, wręczono mi pismo o udzielenie urlopu do 31 sierpnia 1940 r, poczym wróciłem do pułku.

To co działo się na placówce po moim wyjeździe, opowiedział, chyba w roku 1944, jeden ze strażników tej placówki - Franciszek Lorek, który dziwnymi losami wojny został rzucony do Czchowa i znalazł schronienie w domu mojej kuzynki – Marii Lorkowej. / zbieg nazwisk zupełnie przypadkowy - nie byli krewnymi /. W tydzień po mojej bytności na placówce celem zdania agend, placówka przeżywała smak prawdziwej wojny, jeden jeszcze akt dywersji czy też omyłkowe jej rozpoczęcie, w dniu 25 wzgl. 26 sierpnia. Według relacji Lorka, atak Wehrmachtu przeszedł prawym skrzydłem placówki, uderzając na sąsiednią placówkę Straży Granicznej w Szańcach, zniósł ją, zajmując szereg obiektów w Mostach Śl. w tym stację kolejową. Pluton 4 psp na tunelu pozostał na uboczu ataku i nie zdecydował się na włączenie do przeciwdzierzenia, obawiając się o los odsłoniętego tunelu. Wypada mi na tym miejscu oddać pokłon sprawnej łączności i szybkiej reakcji plutonów obwodowych Straży Granicznej w Istebnej i Jabłonowie, dowodzonych w Jabłonowie przez st. siez. podchor. Ośrodką w Istebnej przez plut. pchor. Argasińskiego. Mimo nocy i ze wszech miar zaskakującego ataku, plutony te przybyły na miejsce samochodami tak szybko, zdążyły uderzyć na napastników, przy czym wzięto kilku jeńców. Aby ich uwolnić Niemcy w odwecie aresztowali funkcjonariuszy polskiej placówki celnej w Czadcy, za których też jeńcy zostali wymienieni.

KRZYŻACKIE WIDMO NAD POLSKĄ

Po powrocie z urlopu zastałem w pułku wzrastającą atmosferę napięcia, spowodowaną zwiększającym się napływem rezerwistów, mobilizowanych na imienne karty powołania. Już wtedy, w połowie sierpnia pierwszy wojenny rzut pułku osiągnął pełny stan osobowy a napływający rezerwiści tworzyli załączki drugiego, rezerwowego rzutu. Pułk przebywał na manewrach w okolicach Trawników, tam też dołą-

czyłem. Przeważały ćwiczenia nocne, a o powadze, z jaką żołnierze traktowali je w tej atmosferze wojny, świadczy chyba incydent, jakiego padłem ofiarą.

Z grupą żołnierzy podchodziłem nocą pod placówkę pozorowanego nieprzyjaciela, aby ją zdobyć. Placówka została przez nas zdobyta, tak brzmiał werdykt rozjemców, ale kiedy już łapałem jednego z żołnierzy za karabin, ten zdążył wystrzelić oczywiście ślepym nabojem, ale przecież na odległość kilkunastu centymetrów taki pocisk też razi, wprawdzie nie śmiertelnie, ale powoduje krwawą ranę a co gorsza, może spowodować zakażenie. Oczywiście gdyby taki drewniany pocisk z tak bliskiej odległości trafił w oko, to pewnie by wybił. Ale mnie trafił w zewnętrzną stronę przegubu lewej ręki. Sprawę potraktowano poważnie, przerwano ćwiczenia na tym odcinku a mnie co koń wyskoczy wysłano jeszcze do izby chorych.

Pewnego dnia z końcem sierpnia zarządzono alarm pułku i powrót do koszar. W Chełmie Lubelskim ludność była podekscytowana i już daleko przed miastem utworzyła szpaler wzdłuż drogi aż do bramy koszar. Zastępca dowódcy pułku pplk. Gumowski przejeżdżał konno w pewnym momencie koło mnie, gdy usłyszałem z jego ust rozkaz: pułk śpiewa "Bywaj dziewczę zdrowe Ojczyzna mnie woła". Zabrzmiała w ulicach ta stara, żołnierska pieśń historyczna z całą mocą, śpiewana z jakimś przejęciem, wzruszeniem i powagą. Mnie również udzieliło się wzruszenie. A była to pieśń jako aktualna swą treścią, w warunkach alarmowego do koszar.

*Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła
I choćbym miał ścigać jak najdalej wroga
Nigdy nie zapomnę, jak mi jesteś droga.
Polka mnie zrodziła, z piersi jej wyszałem
Być wiernym Ojczyźnie a kochance stałem
Pamiętaj żeś Polka, że to za kraj walka
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.*

W koszarnej nocy okupacyjnej, kiedy zawisło nad Polską krzyżackie widmo, kiedy zniknęło wojsko polskie w mundurach a rozrastało się, rosło w potęgę wojsko podziemne, ten obraz ostatni, powrót do koszar w równych do koszar w równych czwórkach i ta pieśń, towarzyszyły mi przez cały okres okupacji.

Wypadki potoczyły się błyskawicznie. Punkt z miejsca rozpoczął mobilizacyjne przeobrażenia. Ustawiano dowódców pułku, plutonów, kompanii, batalionów, wydawano nowe sorty mundurowe, nową broń. Zorientowałem się, że w tych mobilizacyjnych przygotowaniach jestem pominięty. Porozumiałem się z dwoma kolegami, powołanymi podobnie jak ja do służby stałej. Ich również pominięto. Przeżyliśmy to jak policzek, upokorzenie. Udaliśmy się za tym do dowódcy pułku, pułkownika Muzyki, tego samego, który potem w niewoli niemieckiej popełnił samobójstwo, podcinając sobie żyły. Wyjaśnił krótko: wasz rocznik w planach mobilizacyjny nie był przewidziany do pierwszego rzutu. Wasi koledzy, z niebieskimi kartami mobilizacyjnymi pozostają nadal w cywilu. Powołaliśmy was do innych celów, na okres 6-ciomiesięcznego przeszkolenia. W zmienionej sytuacji - zamiast waszego szkolenia, wy będziecie szkolić następne rezerwy pułku. Im lepiej to zrobicie, tym lepszemu żołnierzowi otrzymamy front. Przyjdzie na was czas a teraz nie utrudniajcie mi pracy.

Pierwszy rzut pułku wyjechał na front w rejon Częstochowy, jak się później okazało był to kierunek najbardziej zaciekłych ataków niemieckich w kierunku na Warszawę. Przez bramę koszar płynęły czwórki rezerwistów z powszechnej mobilizacji, przeważnie Poleszaków w parcianych spodniach i koszulach, chłopcy jakiegoś wystraszone, z opuszczonymi głowami. I powtórzyły się ćwiczenia jak w sierpniu. Pod wieczór wymarsz z koszar, nad ranem jeszcze w ciemnościach - powrót. Dowództwo widocznie chciało oswoić żołnierzy z działaniami nocnymi, które należą do trudniejszych.

Wojna niedługo dała znać o sobie, nawet w tak odległym od zachodnich i północnych granic Chełmie, zaczęły się naloty. Jeden ze strąconych samolotów niemieckich upadł w park koszarowy, koło dowództwa pułku. W ogniu płonącego samolotu eksplodowały bomby, raniąc dymiącymi odłamkami ściany koszar, strzelały pociski karabinów maszynowych. Innym razem upadł niemiecki samolot około kilometra poza koszarami. Wybiegliśmy z koszar, aby wyrwać niemieckich lotników z rąk rozjuszonych chłopów.

Wreszcie, około 10 września nadszedł dzień ewakuacji koszar. Nie byliśmy przygotowani do wymarszu na spotkanie z wrogiem. Nie wszyscy posiadali karabiny a większość w tym i ja ubrani byliśmy w letnie lniane drelichy i trzewiki koszarowe, skórzano-parciane. Zamiarem dowództwa garnizonu chełmskiego było udanie się do Kowla, jednak działania wojenne pokrzyżowały te plany. Zatrzymaliśmy się w Dorohusku i tu przystąpiliśmy do budowy ziemnych umocnień, kopiąc rowy strzeleckie, stanowiska dla ckm i dział. Już w następnym dniu dostaliśmy się pod ogień niemieckiej artylerii z kierunku Chełma, nasza artyleria też odezwała się. Na tych stanowiskach wytrwaliśmy dzień lub dwa. Niemiecka artyleria czyniła coraz większe spustoszenia, płonęły domy w Dorohusku. Wreszcie opuściliśmy nocą stanowiska, przechodząc na drugą stronę Bugu do wsi Wilczy Przewóz, położoną tuż nad Bugiem. Ubezpieczając się od Niemców od strony Chełma, po przeprawie na wschodni brzeg Bugu, most drogowy został wysadzony w powietrze. Uzasadniając przeprawę na drugi brzeg, dowództwo wyjaśniło nam, że niemiecki zagon pancerny przeprawił się pod Włodawą na wschodni Brzeg Bugu i prze w naszym kierunku, trzeba mu za tym stawić czoła. Nie wiedzieliśmy tylko czym, gdyż nie posiadaliśmy ani jednego działka ppanc. Wobec tego jeden z kolegów podchorążych ustawił jedno posiadane działo polowe do strzelania ogniem wprost. Rozmawiałem z nim tuż przed atakiem czołgów, akurat zmieniał bieliznę zdobytą z walizy, porzuconej przez uciekinierów. Patrz - mówi do mnie, jaka czyściutka - jak na śmierć. Dowodziłem wtedy plutonem obrony narodowej, złożonej z inteligentnych, wspaniałych chłopców z Chełma. Posiadaliśmy dwa karabiny ciężkie z amunicją ppanc wraz z kontrolną amunicją świetlną. Okopaliśmy się za wsią z kierunkiem na północ. Około południa ukazało się na naszym przedpolu pięć czołgów, szły w tyralierze wolno, bardzo wolno. Nasze rowy strzeleckie nie były jeszcze ukończone, za płytkie ale wciśnaliśmy się w nie jakoś. Czołgi oddają pierwsze salwy ze swych dział, wszystkie przeniosły. Usłyszeliśmy huk naszego działka, raz drugi, trzeci. Zaczęły grać nasze CKM-y. Widzimy, że świetlne pociski odbijają się od wieżyczek czołgów, a więc dobrze strzelają. Naraz jeden z ckm-ów zamilkł, widzę na jego miejscu obłok czarnego dymu, drugi ckm na-

dal prowadzi ogień. Przygotujemy granaty. Ale jest i dla nas moment radosny – jeden z czołgów dymi, to chyba nasze działo tak go urządziło. Naraz czołgi zmieniają kierunek i walą w lewo, na wieś. Za wcześniej odbezpieczyłem granat wyrzuwając zawleczkę i teraz trzymam go w zaciśniętej dłoni. Wiem, że gdy zwolnię ucisk, eksploduje w ręce, wyrzucam go więc bezproduktywnie na przedpole. Obserwujemy przedpole, za czołgami nie ma piechoty, dziwna wojna, albo też Niemcy czują się u nas już tak pewnie, że jadą bez osłony. Zniknęły czołgi z pola naszego widzenia, dudnią we wsi, ich pomruk przesuwają się na nasze lewe skrzydło, zaczynają nas chyba okrążać. Słyszę jeszcze dwa wystrzały naszego działa a potem cisza. Podrywam pluton i przebiegamy w kierunku drogi Dorohusk –Kowel. Teren porośnięty i pofałdowany. Przebiegam koło stanowiska działa, leży podchorąży w swej czystej koszuli z rozwalonym potwornie brzuchem. Po co bracie zmieniałeś koszulę? może byś żył? Zatrzymujemy się nad drogą, biegnącą w wąwozie, w pobliżu spalonego mostu drogowego. Dalej - w kierunku mostu kolejowego i toru, podmokłe, porośnięte wiklinami, olchami i wierzbami łąki, czołg tam nie wjedzie, bo ugrzęźnie. Przy moście stoją trzy czołgi, wysiadają załogi, słychać rozmowę: Brucke /most/, orientują mapę. Co za beczelność! czyżby Niemcy uważali, że już jest po wojnie? I błyska mi myśl: "Masz człowieku pluton wojska, granaty, karabiny a szwa-

bów tylko kilkunastu, działaj już, bo zaraz wsiądą do czołgów i nic im nie zrobisz". Huk kilkunastu granatów wstrząsnął powietrzem, dym leżące ciała i ręce uniesione do góry. Po raz pierwszy wówczas nauczyliśmy się krzyczeć: Hande hoch! Czyżby to rzeczywistość? chwila strachu i trzy rozbrojone czołgi. Żołnierze szybko uporali się z rozbrojeniem. Pięciu Niemców padło od gratów, trzech było rannych, resztę wzięliśmy do niewoli. Ale gdzie czwarty czołg, przecież było ich pięć? Znajdujemy go potem we wsi z uszkodzoną gaśnicą. Zdobytych czołgów nie potrafimy wykorzystać, zamierzamy więc je skutecznie uszkodzić granatami, wrzuconymi do środka pojazdów. Wymontowane z czołgów ciężkie karabiny maszynowe topimy w Bugu, jeńców odprowadzamy na podmokłe łąki, na których znajdujemy kompanię, wraz z jej dowódcą por. Kowalczykiem.

Właśnie zabieraliśmy się do ostatniej czynności uszkodzenia czołgów, gdy od strony wsi zaczął narastać jakiś ggiełk a po chwili ukazała się zwarta grupka ludzi, na furmankach, rowerach i pieszo, zdążająca w popłochu w naszym kierunku. Już pierwsi krzyczą: czołgi! czołgi za nami! Z trudem zatrzymujemy kilku policjantów z kolumny, od których uzyskujemy krótkie informacje, że w grupie czołgów naliczyli około 9 maszyn.

KINO * KINO * KINO * KINO

KINO "BASZTA"

CZYNNE W PIĄTKI I NIEDZIELE GODZ. 20.00

ZAPRASZA:

**25.08 i 27.08
- MISJA NA MARSA
od 12 –lat; USA**

Jest rok 2020. Podbój kosmosu wkracza w decydującą fazę, gdy NASA wysłała pierwszą załogową misję na Marsa. Dowodzona przez komandora Luke«a Grahama (Don Chadle) wyprawa ląduje na Czerwonej Planecie, gdzie obserwuje niezwykle zjawisko, przypominające gigantyczną burzę piaskową. Członkowie załogi giną, a Luke nadaje zagadkowo brzmiący komunikat do centrum dowodzenia misji na Światowej Stacji Kosmicznej, po czym łączność ulega przerwaniu...

UWAGA!!!

**OD WRZEŚNIA SEANSE O GODZ. 18.00
W SOBOTY I NIEDZIELE**

**ORGANIZATORZY SERDECZNIE DZIEKUJĄ
SPONSOROM FESTIWALU JAZZOWEGO
W CZCHOWIE:**

Firmie Usługowo-Handlowej „RABEK” w Jurkowie
Spółdzielni SAMOPOMOC CHŁOPSKA w Czchowie
Firmie Nakielny - Restauracja „AKROPOL”
Klubowi Studenckiemu WSB w Tamowie -
„Przepraszam”
Browarowi „ŻYWIEC”
Firmie „ZUMEC” - Eugeniusz Cieśla
Firmie „SEKO” z Tymowej
Drukarni „Brzeska Oficyna Wydawnicza” w Brzesku
Firmie „PROFIL” w Bochni
Zajazdowi „ZAGŁOBA” w Jurkowie
oraz
Helenie Winiarskiej
Tadeuszowi Cetnerowskiemu
Marii Wojakiewicz

DZIEKUJEMY ZA POMOC:

Mieniu Wiejskiemu z Czchowa
Władzom i Pracownikom Urzędu Miejskiego
oraz wszystkim tym, którzy pomagali w organizacji festiwalu.

**OŚRODEK PROMOCJI GMINY CZCHÓW
DZIEKUJE SPONSOROM LOTERII W CZASIE
DNI ZIEMI CZCHOWSKIEJ 23 LIPCA 2000:**

Tadeusz Cetnerowski, Krzysztof Janicki, Dariusz Włodarczyk, Krzysztof Skwarło, Agnieszka Kozdrój, Mirosław Ogorzelec, Piotr Krężołek, Marta Lis, Rafał Wiśniewski i Paweł Niemiec.

50 wspólnych lat

PAŃSTWO ZOFIA I MICHAŁ PIECHNIKOWIE Z JURKOWA

Państwo Zofia i Michał Piechnikowie oboje pochodzą z Jurkowa. Ich rodzinne domy znajdowały się w niewielkiej odległości od siebie. Pan Michał jest starszy od swojej żony. Pani Zofia opowiada, że siostra przyszłego męża była jej rówieśniczką i razem chodziły do szkoły. Już w czwartej klasie pan Michał powiedział małej Zosi: "Będę czekał na ciebie mały raku". Speszyla się i nie traktowała tego poważnie. Pan Michał oświadczył się oficjalnie 18 letniej Zofii w 1947 roku. Przyniósł bukiet pięknego białego bzu i torbę słodczy (miał wtedy własny sklep). Choć ten dzień zapamiętała na całe życie, nawet wtedy nie myślała jeszcze na serio o tej znajomości. Jednak przekonała się, że on traktuje ją bardzo poważnie. Narzeczonego zaakceptowali również rodzice. Ojciec powiedział pani Zofii: " Szukaj chleba nie kija".

Zanim jednak państwo Piechnikowie stanęli w 1949 r. na ślubnym kobiercu przeżyli wojnę i okupację. Pan Michał służył przed wojną w wojsku w latach 1935 –36. W 1939 został zmobilizowany i uczestniczył w kampanii wrześniowej. Pod naporem niemieckim jego oddział cofał się na wschód. Żołnierze z oddziału, w którym był pan Michał mieli nadzieję, że linia frontu zatrzyma się na Bugu. Jednak już 17 września otrzymali wiadomość, że Rosja wkroczyła od wschodu na teren Polski. Oficerowie wydali im rozkaz uciekania w kierunku Zaleszczyk – do Rumunii. Koło Łucka otoczyli ich jednak Rosjanie. Pan Michał wraz z innymi trafił do obozu. Oficerów wywieziono w niewiadomym kierunku, a prostych żołnierzy zatrzymano. Osadzeni w obozie żołnierze byli spragnieni i głodni. Pan Michał szukał sposobu, żeby wydostać się stamtąd. Udało mu się to dzięki paczce papierosów i kole-dze, który znał rosyjski. Sowiecki żołdat wyprowadził ich z obozu niby z wiadrem po wodę. Kiedy odeszli dostatecznie daleko kazał im uciekać. Trochę się bali czy to nie podstęp, ale zaryzykowali i uciekli. Wkrótce kolega, który był bardzo wycieńczony przewrócił się i nie mógł już iść. Trzeba go było prowadzić. Z trudnością udało im się uzyskać pomoc w ukraińskiej chacie dzięki temu, że kolega znał język. Dostali jedzenie i cywilne ubranie. Trochę pieszo, trochę furmankami, trochę pociągami dotarli w swoje rodzinne strony. Kolega pochodził spod Przemyśla, więc wkrótce się rozstali. Pan Michał dotarł do Tarnowa i spotkał tam znajomego, który podwiózł go furmanką do Zakliczyna. Stamtąd doszedł na piechotę do domu, ale niestety musiał schronić się w stodole. W domu kwaterowali bowiem Niemcy. Przykazał rodzicom by nic nikomu nie mówili. Tata jednak się zapomniał i w domu podzielił się radosną wiadomością o powrocie syna. Jeden z Niemców pochodził ze Śląska i znał polski. Niemcy od razu chwycili pana Michała, na szczęście jednak po przesłuchaniu puścili wolno. Przezornie postanowił nie wracać już do domu. Ukrył się u wujka na Łacnowej dopóki Niemcy nie opuścili domu. Pan Michał wkrótce wstąpił do AK. Nosił pseudonim "Żar". Jego zadaniem było przewożenie prasy podziemnej do Krakowa. Do AK należał od maja 1942 do stycznia 1945 roku.

Pani Zofia w 1943 roku zaczęła pracować w kuchni przy budowie zapory. Kiedy jednak przyjechali Kozacy wszystkie dziewczyny pracujące tam uciekły do domów ze strachu przed nimi. I tak praca się skończyła.

W maju 1945 UB aresztowało pana Michała. Razem z nim z krzyżówek w Jurkowie zabrano Eugeniusza Kurosa. Pobito ich i wywieziono do Brzeska. Brat pani Zofii Adam Malina



miał znajomości z wójtem, ten z kolei z ludowcem z Batalionów Chłopskich, który był we władzach powiatowych. A on miał dojścia w UB. Rodzina tą drogą próbowała wyrwać pana Michała z więzienia. Przekazano im, że trzeba wpłacić okup za zwolnienie. Nie mieli tyle pieniędzy. Poszli więc po pomoc do ks. Skalskiego. On pożyczył im pieniądze. Po wpłaceniu okupu ubecy przestali maltretować pana Piechnika i po trzech dniach go uwolnili. Natomiast Eugeniusza Kurosa wywieźli na Montelupich i siedział rok w więzieniu.

Był rok 1947. Władze zaczęły organizować spółdzielnię Samopomoc Chłopska. Ludzie wybrali pana Piechnika na sekretarza tej spółdzielni. Od tej pory było mu trochę łatwiej, bo już nie musiał meldować się co miesiąc na UB. W 1948 został prezesem Zarządu Gminnej Spółdzielni. Pracował w GS aż do pójścia na emeryturę w 1977 r. Od 23 lat jest na emeryturze, bynajmniej jednak nie spędza jej beczynnie. Wciąż uprawia pole, bo żał mu zostawić ziemi odłogiem. Państwo Piechnikowie mają teraz jedną krowę i całe podwórko drobiu: kury, kaczki i indyki. Jak wspominają, kiedyś było inaczej – kilka świń w chlewie, kilka krów w oborze. Teraz już się to nie oplaca, a i siły nie te co dawniej. Oboje państwo Piechnikowie należą do pokolenia ludzi pracowitych, wiele też udziela-li się społecznie. Pan Michał to żywa kronika historii ostatnich kilkudziesięciu lat Jurkowa i gminy Czchów. We wszystkim zawsze wspierała go żona, na której barki w większości spadł trud wychowywania dzieci i zajmowania się gospodarstwem. Pracowali z myślą o dzieciach. Wszystkie skończyły studia i ułożyły sobie życie. Państwo Piechnikowie wychowali dwóch synów i dwie córki. Cieszą się z sześciu wnuków i jednego prawnuka. Ciosem dla nich jest śmierć starszej córki w ubiegłym roku. Trudno im się z tym pogodzić.

Wkrótce minie 52 lata odkąd rozpoczęli wspólne życie. Państwo Piechnikowie podkreślają, że nigdy się nie kłócili przez te lata. Uważają się za zgodne małżeństwo.

Agnieszka Karecka

JUBILEUSZ OSP Jurków

W sobotę 22 lipca strażacy z Jurkowa świętowali 75 - lecie istnienia swojej jednostki. Z tej okazji ks. proboszcz Jurkowa Fryderyk Bajorek wraz z ks. proboszczem Domosławic Michałem Kapturkiewiczem odprawili o godzinie 18 00 Mszę św. Kazanie poświęcone doniosłej roli ochotniczej straży pożarnej w życiu wiejskiej społeczności wygłosił ks. Fryderyk Bajorek. Następnie w uroczystym przemarszu, który prowadził komendant ZG OSP Czchów Tadeusz Rajczak, a uświetniali zaproszeni goście, poczty sztandarowe sąsiednich jednostek OSP, Strażacka Orkiestra Dęta ze Złotej i Łysej Góry, wszyscy udali się do prawie już gotowej remizy strażackiej, gdzie miała miejsce dalsza część jubileuszowych obchodów. Radosnego i podniosłego nastroju nie zepsuł nawet deszcz. Woda zresztą jest sprzymierzeńcem strażaków w walce z pożarem.

Jubileusz jurkowskich strażaków uświetnił sam poseł Wiesław Woda. Poseł Woda udekorował sztandar złotym medalem za zasługi dla pożarnictwa. Głos zabierali znamienici goście prezes powiatowy OSP w Brzesku Marian Zalewski –

wójt gminy Szczurowa, Burmistrz Czchowa Roman Olchawa oraz komendant ZG OSP Tadeusz Rajczak. Wszyscy mówcy gratulowali wytrwałości i pracowitości przy budowie domu strażaka i życzyli jurkowskiej OSP jak najszybszego wykończenia budynku. Druh Edward Mordarski przedstawił z kolei dzieje powstania i istnienia Ochotniczej Straży Pożarnej w Jurkowie (obszerne fragmenty drukował Czas Czchowa w czerwcu). Dalsza część uroczystości miała bardziej rozrywkowy charakter. Gości uraczono wyśmienitym poczęstunkiem przygotowanym przez Zajazd Zagłoba. A na scenie młodzież z kl. VI a przedstawiła Balladynę przygotowaną pod kierunkiem dyr. Franciszka Kareckiego. Wystąpił też szkolny chór pod opieką Wojciecha Gorycy. Wypada zauważyć, że całość zgrabnie prowadził sam prezes jurkowskiej OSP Jan Kantek. Huczne przyjęcie i zabawa taneczna trwały do białego rana. Przy okazji tego święta zwraca uwagę fakt, że w Jurkowie strażacka tradycja często jest rodzinna i przechodzi z ojca na syna.

A.K.

OGŁOSZENIE

**JĘZYK ANGIELSKI
GRUPA DO 15 OSÓB
MIESIĘCZNIE 8 GODZIN**

Grupa młodsza I – III kl.
Grupa starsza IV – VIII kl.
Dorośli

40 zł miesięcznie

Możliwość nauki także w wakacje
Zapisy w OPG lub pod nr tel. 0601 469038

OGŁOSZENIE

nauka języków:

włoski
francuski

grupa max 10 osób
4 godziny lekcyjne tygodniowo
(2 x 2 godz.)

40 zł miesięcznie

początek kursu 15 września
zgłoszenia przyjmuje OPG tel. 68 43 660



32-800 Tymowa 367
tel./fax (014) 68 60 520

Biuro Handlowe:
33-100 Tarnów
ul. Tuchowska 80
tel. (014) 26 88 26

Producent stolarki PCV i ALUMINIUM

Okna PCV

Profile belgijskiej firmy DECEUNINCK

Okucia niemieckiej firmy SIEGENIA

Szyby zespolone polskiej firmy PRESS-BUD

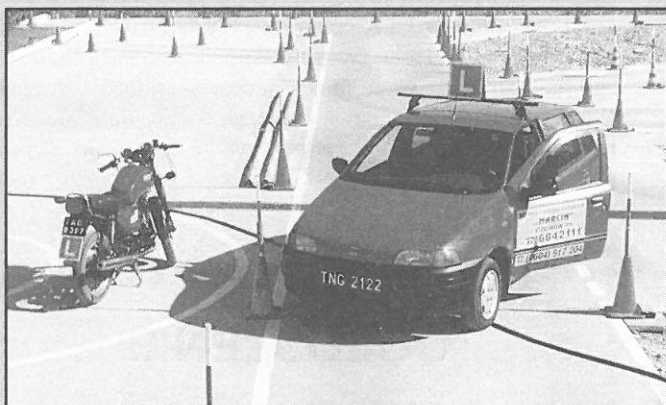
Pełna gama kolorów

Najbielszy odcień bieli

Wysoka jakość, dobra cena !

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW
"MARCIN" CZCHÓW, ul. Ogrodowa 33
 ORGANIZUJE KURSY NA PRAWO JAZDY
 KAT. A, B, T

/szkolenie podstawowe i dodatkowe/



TANIO - SOLIDNIE - BEZSTRESOWO

OŚRODEK ZAPEWNI:

- PROFESJONALNE SZKOLENIE
WG WYMOGÓW EGZAMINACYJNYCH
- WYKŁADY I PLAC MANEROWY NA MIEJSCU
- JAZDY I EGZAMIN NA SAMOCHODACH:
FIAT "PUNTO"
- TESTY
- MOŻLIWOŚĆ OPŁAT W RATACH
- BADANIA LEKARSKIE NA MIEJSCU

INFORMACJE O KURSACH POD
NR TELEFONU:

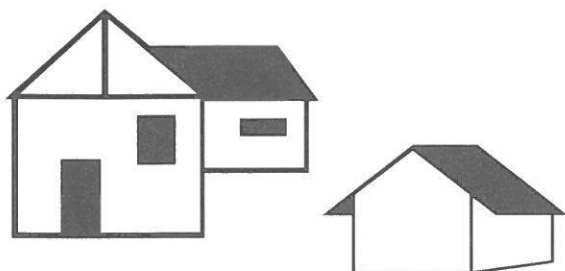
68 42 111, 0-604 917 204

LUB NA AFISZACH REKLAMOWYCH.

**KOMPLET
USŁUG BUDOWLANYCH**

- ROBOTY ZIEMNE - SPRZĘTEM
- ROBOTY REMONTOWE
- STAN SUROWY Z POKRYCIEM
- NADZÓR BUDOWLANY
- FAKTURY VAT
- WSZYSTKO W JEDNEJ FIRMIE

TEL. 014 6842400



**NOWOOTWARTY
SNACK BAR**

obok ZDZ w Czchowie

Oferuje:

- *Gorące dania*
- *Pizza, hamburgery*
- *Kawa, herbata*
- *Napoje chłodzące, lody*

Od 13 czerwca 2000 ruszyła kolektura
TOTALIZATORA SPORTOWEGO
 ZAPRASZAMY codziennie od 7⁰⁰ do 20³⁰

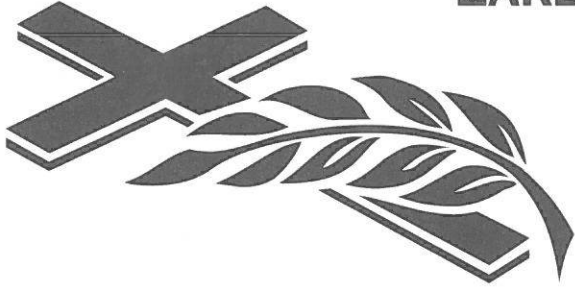
Lokal czynny do 22⁰⁰



**Zakład Doskonalenia Zawodowego
Zespół Warsztatów Szkoleniowych
ul. Basztowa 17, 32-860 Czchów
tel/fax (014) 68 43 330
(014) 66 36 019**

Poleca swoje wyroby i usługi w branży mechanicznej i drzewnej:

- * wiertarki stołowe typ WSD-6 zakres obrotów 1250÷8000 obr/min,
WSE-13 zakres obrotów 450÷4500 obr/min
- * przekładnie ślimakowo-zębate (motoreduktory) o przełożeniach od 1:30
do 1:250 i napędzie silników o mocy od 0,18 ÷ 1,5 kW
- * bojler 150l z wężownicą i bez wężownicy oraz nietypowe (z blachy kwasoodpornej
oraz ocynkowane)
- * naczynia wyrównawcze CO 22l i 35l
- * spawanie stali i aluminium w osłonie dwutlenku węgla i argonu
- * obróbka cieplna metali
- * cięcie blachy na gilotynie do grubości 6,3mm i długości 2m
- * wykonywanie oprzyrządowań do tłoczenia na prasach
- * wykonywanie i remont nietypowych urządzeń i podzespołów wg. dostarczonej
dokumentacji
- * obróbka skrawaniem: metali i drewna
- * składane komplety ogrodowe (piwoławki) o konstrukcji metalowo - drzewnej
o długościach l=220cm, l=170cm, l=110cm
- * stolarka budowlana - okna i drzwi balkonowe drewniane jednoramowe,
szyby podwójne termoizolacyjne, okucia uchylno-rozwieralne oraz inne rozwiązania
konstrukcyjne do uzgodnienia
- * podłogi drewniane
- * wykonywanie wkładów zespolonych 2, 3 szybowych na żądany wymiar
- * docinanie szyb i szklenie okien wszelkiego typu
- * suszenie tarcicy (pojemność komory 10 m³, długość 6 m)
- * usługi ksero
- * usługi transportowe: Nysa, Star 200 (pryczepa, dłużyca)
- * kursy z zakresu BHP (podstawowe, okresowe)



ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

**USŁUGI KOMPLEKSOWE
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ**

**KRZYSZTOF OLCZAWA
JURKÓW 26**

**TEL. /014/ 68 423 95
TEL. KOM. 0 603 680 051**

DLA KORZYSTAJĄCYCH Z CAŁOŚCI USŁUG TABLICZKA GRATIS

oferta obejmuje:

- * OBSŁUGA POGRZEBÓW W RAMACH ZASIĘKU ZUS
 - * TRUMNY W RÓŻNYCH WZORACH - CENY PRODUCENTA
 - * WIEŃCE I WIĄZANKI
 - * PRZEWÓZ NA TERENIE KRAJU
 - * NEKROLOGI - DLA KLIENTÓW GRATIS
 - * TABLICZKI, KRZYŻE, ZNICZE - PO CENACH PRODUCENTA
 - * ŻAŁOBNICY, KONDUKTY * CHŁODNIE DO PRZECHOWYWANIA ZWŁOK
- Dysponujemy trzema rodzajami karawanów: oryginalny Mercedes, Nysa z reduktorem i ekologiczny Melex oraz Mitsubishi. Trumny - wieńce dostarczamy do klienta gratis.
Przewóz zwłok ze szpitala gratis !



**Do wynajęcia lokale / garaże /
o powierzchni 100m² i 60m²
w atrakcyjnym miejscu**

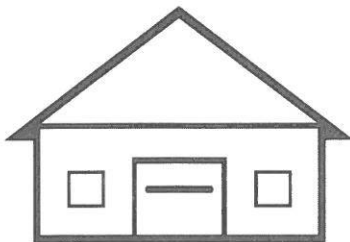
Czchów – Rynek 11

możliwość dzierżawy od 3 - 5 lat

cena do uzgodnienia

Helena i Ryszard Winiarscy

tel. 68 43 057



Agent Ubezpieczeniowy

**Długokęcki Lechosław
Jurków 234 m.8
Tel. 68 42 367 po 16.00**

OFERUJE I POLECA

- 1. Ubezpieczenia Mieszkań i Budynków Mieszk.**
 - od ognia powodzi, huraganu i in. zdarzeń losowych
 - od kradzieży z włamaniem i rabunku
 - od stłuczenia szyb i innych przedmiotów
 - odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym
- 2. Ubezpieczenia Osobowe**
 - następstw nieszczęśliwych wypadków
 - na życie
 - posagowe
 - ubezpieczenie OC
 - ubezpieczenie terminowe
 - turystyczne
- 3. Ubezpieczenia Komunikacyjne**
 - OC obowiązkowe ubezpieczenia
 - Odpowiedzialności cywilnej
 - Posiadaczy pojazdów mechanicznych
 - Za szkody spowodowane w związku
 - z ruchem tych pojazdów
 - AC auto-casco
 - Zielona Karta.

Zakład Instalacji sanitarnych i C.O.

MONTAŻ INSTALACJI I DORADZTWO TECHNICZNE



NOWOOTWARTY SKLEP
CZYNNY OD 7.00 DO 16.00

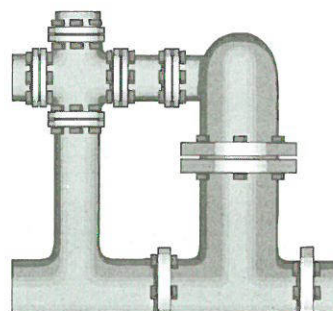


LESZEK SZOT

Jurków 270, 32-860 Czchów, tel. (014) 68 42 203

OFERUJE:

- kotły do C.O. : gazowe i węglowe,
- sterowniki do kotłów gazowych i węglowych,
- podgrzewacze do wody,
- grzejniki do C.O. firmy RADSON,
- grzejniki łazienkowe firm:
ENIX i INSTAL – PROJEKT,
- zawory grzejnikowe i głowice termostatyczne,
- pompy do wody i C.O.
- naczynia przeponowe do wody i do C.O.,
- rury i kształtki stalowe, miedziane, PP i PE,
- materiały do ogrzewań podłogowych,
- materiały do kanalizacji.



KORZYSTNE WARUNKI ZAKUPU !
ZAPRASZAMY!

RABEK

Zbigniew Rabiasz

Okazja ! Najtańszy węgiel!

Oferujemy:

- węgiel, koks, miat
- materiały budowlane
- pokrycia dachowe
- stal
- materiały rolnicze
- beton towarowy z dostawą na miejsce

Sprzedaż cegły pełnej własnej produkcji – cegielnia Krzyż.

Firma prowadzi sprzedaż ratalną

**Serdecznie zapraszamy
na zakupy do naszych placówek:**

- ❖ Jurków – tel. (0-14) 68 43 400
- ❖ Bochnia – tel. (0-14) 61 12 982
- ❖ Tarnów – tel. (0-14) 62 76 216
- ❖ Gnojnik – tel. (0-14) 68 49 240
- ❖ Tymowa – tel. (0-14) 68 60 560
- ❖ Lipnica Murowana – tel. (0-14) 68 52 424

Na terenie naszej firmy istnieje sklep ogrodniczy i szkółka z bogatą ofertą krzewów ozdobnych.

FIRMA HANDLOWA „MAJU” JÓZEF MATRAS

**32-840 ZAKLICZYN, RYNEK 5
TEL. (014) 66 53 302**

*SKLEP SAMOOBSŁUGOWY
DO DYSPOZYCJI 3 KASY
SPRZEDAŻ CZASOPISM LOKALNYCH*

MIAŁA I SZYBKA OBSŁUGA

ZAPRASZAMY !!!



FIRMA OFERUJE ASORTYMENT:

- ARTYKUŁY SPOŻYWCZE
- CHEMIA
- ŚWIEŻY DRÓB
- MIĘSO, WĘDLINY
- ALKOHOLE
- LODY
- SŁODYCZE, PRZETWORY



**KOMPLEKS
GASTRONOMICZNO
ROZRYWKOWY**

„AKROPOL”

CZCHÓW ZAPORA

**Położony przy trasie krajowej
Kraków - Brzesko - Nowy Sącz
nad Zalewem Czchowskim**

na wyjątkowo malowniczym terenie oferuje
komfortowe warunki gastronomiczno - rozrywkowe

Organizujemy imprezy dyskotekowe

WTORKI * CZWARTKI * SOBOTY * NIEDZIELE
w godz. od 20.00 do 2.00

- NOWOCZESNA MUZYKA DYSKOTEKOWA
- NAJWYŻSZEJ KLASY SPRZĘT OŚWIETLENIOWY
- RUCHOMA ŚCIANA I POMOST ŚWIETLNY
- EFEKTY SPECJALNE NP. FONTANNY SZTUCZNYCH OGNI
- MIAŁA I PROFESJONALNA OBLUGA
- KONCESJONOWANA OCHRONA
- WCZEŚNIEJSZE REZERWACJE ŁOŻY
- MOŻLIWOŚĆ POZNANIA CIEKAWYCH OSÓB
Z RÓŻNYCH REJONÓW POLSKI
- NA ZAMÓWIENIE - ORGANIZACJA IMPREZ ZAMKNIĘTYCH

**RESTAURACJA OFERUJE
TANIĄ I SMACZNĄ KUCHNIĘ**

Specjalność firmy:

PÓLMISEK „AKROPOL”

połędwica po prowansalsku,
ryż, ziemniaki zapiekane
+ zestaw surówek

**Oferujemy korzystanie z sali bilardowej,
gier zręcznościowych**

Sala jest wyposażona w TELEBIM,
który daje możliwość oglądania w restauracji
dyskoteki znajdującej się na wyższym poziomie
zachęcając niezdecydowanych lub nieśmiały
klientów do wzięcia udziału w zabawie.

ZAPRASZAMY !!!

MEGAMOT FIAT

MIECZYŚLAW HEBDA
32-864 Gnojnik 478
tel. (0-14) 68 49 100

**SALON SPRZEDAŻY SAMOCHODOW
OFERUJE:**
NISKO OPROCENTOWANY KREDYT
NA FIATA SEICENTO 9,9 %

ATRAKCYJNE UPUSTY GOTÓWKOWE:

PUNTO NAWET 3.000 zł TANIEJ
SEICENTO JUZ OD 19.900 zł
BONIFIKATA NA UNO 500 zł
BRAVO/BRAVA BEZPŁATNA KLIMATYZACJA
MALUCH „CENA SPECJALNA” OD 11.500 zł

KORZYSTNE UBEZPIECZENIA

PROMOCYJNY KREDYT:

- * SEICENTO - 9,9%
- * PUNTO - 4,9%
- * BRAVA - 4,9%

ODKUP SAMOCHODÓW UŻYWANYCH

AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
TANI SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY
NAPRAWY BLACHARSKO – LAKIERNICZE

SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH
I AKCESORIÓW – WSZYSTKIE MARKI

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE: SAMOCHODÓW,
CIĄGNIKÓW, MOTOCYKLI, POJAZDÓW ZASILANYCH
GAZEM, POJAZDÓW REJESTROWANYCH
PO RAZ PIERWSZY W KRAJU, POJAZDÓW SKIE-
ROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

POMOC DROGOWA – ASSISTANCE

TEL. 68 69 330, 68 49 100

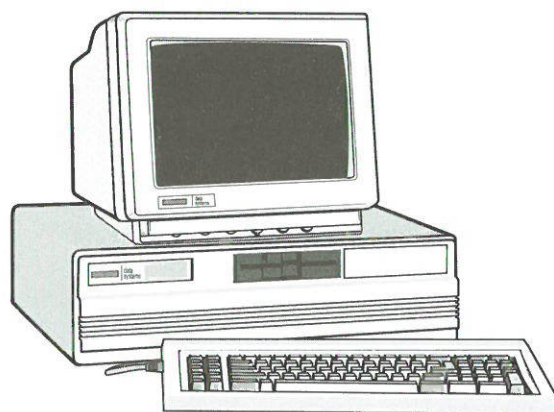
PRO-LIFE

mgr Kazimierz Wojnicki
Komputery i kasy fiskalne

Partner Handlowy OPTIMUS SA i OPTIMUS-IC

Domosławice 29, 32-860 Czchów
tel/fax (0-14) 6659380 lub 0 602 748 106
Punkty informacyjne:
OPG Czchów, Sklep "MA...JU" Zakliczyn

- **KOMPUTERY NA RATY**
- **KASY FISKALNE**
- **ZESTAWY MULTIMEDIALNE**
- **DRUKARKI**
- **MONITORY KOLOROWE I MONOCHROMATYCZNE**
- **NAPĘDY CD ROM, KARTY MUZYCZNE**
- **INNE PODZESPOŁY I OPROGRAMOWANIE**
- **OSPRZĘT FIRMY PANASONIC**



Usługi Internetowe

- zakładanie kont
- projektowanie stron www
- łącze oddziałów firm przez Internet

Raty w banku BSR oraz LUCAS - bez żyrantów.

SPRZEDAŻ TELEFONÓW KOMÓRKOWYCH



KRZYŻÓWKI KRYSTIANA

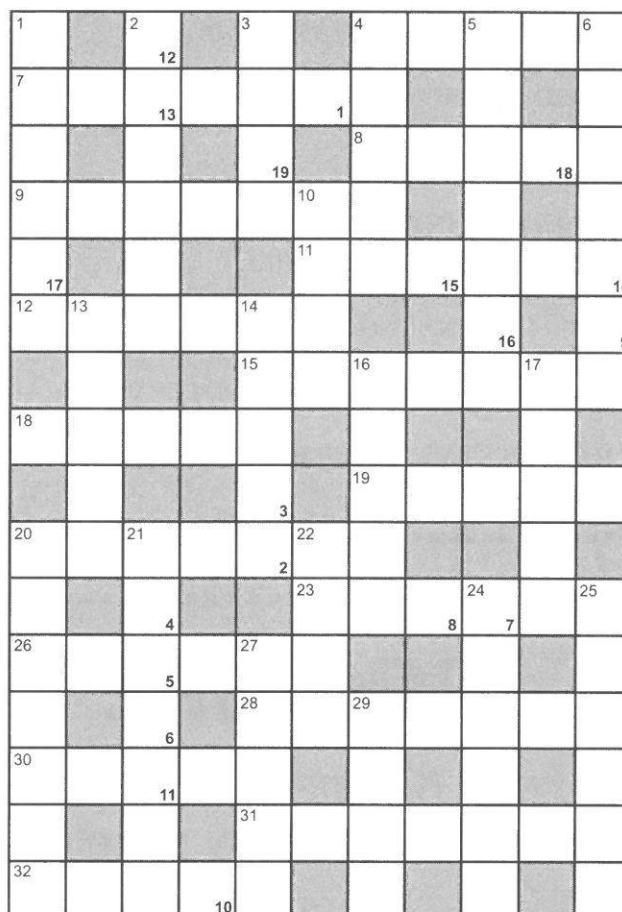
KRZYŻÓWKA. Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane kolejno od 1 do 19, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 4) potocznie o kierownicy
- 7) „kłódka” skrzyni biegów
- 8) minier
- 9) świetlisty za kometa
- 11) rodzaj gwarancji bankowej
- 12) Stary Kontynent
- 15) podium do występów artystycznych
- 18) np. Złoty Cielec
- 19) na nogach slalomisty
- 20) antidopingowe sportowców
- 23) nastrój, atmosfera
- 26) ślad po ranie
- 28) właściciel statku
- 30) gatunek nietoperza
- 31) Anna Dymna
- 32) na lampie nocnej

Pionowo:

- 1) sandały, gumowce, trepy itp.
- 2) film grozy
- 3) mądrzejsze od kury ?
- 4) manna
- 5) gatunek mięsa z przedniej części zwierzęcia
- 6) kat, sadysta
- 10) środkowoeuropejski
- 13) krasa
- 14) stolica Chin
- 16) podmorski, łączy Francję z Wielką Brytanią
- 17) w oponie
- 20) „Błaszany...” G. Grassa, noblisty
- 21) „... Rosemary”, film R. Polańskiego
- 22) nieposłuszny syn Dedala
- 24) egzamin dojrzałości
- 25) zawój na głowie Beduina
- 27) przykaz
- 29) śród. kryjówka, melina



			1	2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Krystian

MEGAMOT HEBDA DEALER

FIAT

32-864 GNOJNIK 478
tel. (014) 68 49 100
tel./fax (014) 68 69 330

SALON SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW:

- w ofercie wszystkie modele Fiata
- sprzedaż gotówkowa oraz w systemie ratalnym

AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI:

- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- naprawy blacharsko-lakiernicze
- komputerowe ustawianie geometrii
- sprzedaż części zamiennych

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

- przeglądy rejestracyjne: samochodów, ciągników, przyczep



RESTAURACJA "PODZAMCZE" w MELSZTYNIE

małowniczo usytuowana nad Dunajcem przy głównej trasie Jurków - Tarnów. Elegancka, kameralna wnętrza, w sezonie - taras.



tel. 66 59 414

Smaczne posiłki, miła obsługa z osobistym nadzorem szefa.

Organizacja przyjęć, wesel, w soboty DANCINGI.



ZAPRASZAMY

Restauracja czynna w godzinach:

Poniedziałek - piątek od 8.00 do 21.00
Sobota 8.00 - 20.00. Od 20.00 do 2.00 DANCINGI
Niedziela 9.00 - 24.00



Prowizorka Jazz Band



Jazz w Czchowie



Jazz Band Ball Orchestra



Old Metropolitan Band

OFICJALNI SPONSORZY:



32-860 Tymowa 367, tel./fax (014) 68 60 520

Biuro handlowe: 33-100 Tarnów, ul. Tuchowska 80
tel. (014) 26 88 26

PRODUCENT STOLARKI PCV I ALUMINIUM

ZAPEWNIAMY WYKONANIE POMIARÓW, PROJEKTÓW
ORAZ TRANSPORT DO KLIENTA GRATIS



BANK SPÓŁDZIELCZY RZEMIOSŁA W KRAKOWIE O/ CZCHÓW

r-k 19301132-85891032 GBPZ SA Wrocław
O/Tarnów
tel. 0 14 66 36 109, 66 36 066, 66 36 017

Oddział czchowski BSR to nowoczesna placówka finansowa oferująca kredyty na utworzenie lub urządzenie gospodarstwa rolnego, obsługę finansową, lokaty terminowe, kredyty na działalność gospodarczą, prowadzenie rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych.



KOMFORTOWY KOMPLEKS
GASTRONOMICZNO - ROZRYWKOWY

AKROPOL

CZCHÓW - ZAPORA

Tel. (014) 68 43 026

OFERUJE: smaczne i wykwintne jedło,
dyskoteki na europejskim poziomie.



Firma Usługowo - Handlowa
„RABEK” w Jurkowie

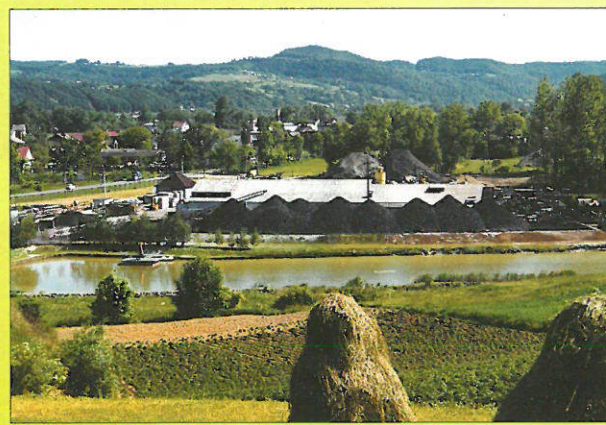
tel. 014 6860540 - biuro
tel. (014) 6843400 - dział sprzedaży

Dealer: Nadwiślańskiego Węgla S.A.

Przedstawiciel

- Cementowni Nowiny
- Firmy "Libet" S.A. (kostka brukowa)
- Firmy "Siatkopol" (siatka ocynkowana i powiek.)
- Zakładów Wapienniczych Górażdże
- Austrotherm Oświęcim Polska (styropian)
- Embra Gniew (Keramzyt)
- Polinova Bieruń (papy i mat. hydroizolacyjne)
- Rockwool Polska (wełna mineralna)
- Firmy "TZPC" Wola Rzędzińska (ceramika budow.)

- sprzedaż betonu towarowego i galanterii betoniarzkiej
- węgiel, koks, miał
- materiały budowlane, stal
- materiały rolnicze i ogrodnicze
- oleje BP
- wulkanizacja ogumienia sam. ciężarowych
- pomoc drogową
- stacja paliw w Dębnie



Czas Czchowa - niezależny miesięcznik regionalny z Czchowa. **Redakcja:** Redaktor Naczelny - Agnieszka Karecka, Redaktor wydania - Joanna Dębiec, **Foto** - Stanisław Nieć, **Rozrywka** - Jan Krystian Goliński. **Wydawca** - Ośrodek Promocji Gminy Czchów. **Sponsorzy:** Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie O/Czchów * Firma Usługowo-Handlowa "Rabek" w Jurkowie * „Seko” sp z o.o. w Tymowej * Megamot Fiat Dealer Hebda w Gnojniku * Akropol - kompleks gastronomiczno - rozrywkowy w Czchowie, Restauracja Podzamcze. **Adres do korespondencji:** 32-860 Czchów, Rynek 12, tel. 68 436 60. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie - w razie ich druku - możliwość skrótów. Za treść ogłoszeń nie bierzemy odpowiedzialności. **Skład i Druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, Tel./Fax (014) 66 311 91, Tel. (014) 686 14 70.